Rok IV. Nr 240 (1024)
ŁÓDŹ
WTOREK
31
sierpnia 1948 r.
Cena 5 zł.

KURIER Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Kryzys rządowy trwa

NARÓD FRANCUSKI ŻĄDA USUNIĘCIA GRABARZY FRANCJI

Prezydent Auriol wysuwa prowokacyjne kandydatury: SCHUMANA i MAYERA

Prez. Auriol

PARYŻ (SAP) Po całodziennych długich naradach ze swymi przyjaciółmi politycznymi i przedwstępnym sądowaniu terenu były premier Ramadier zrzekł się powierzonej mu przez Prezydenta Auriola misji utworzenia gabinetu.

Po rezygnacji Ramadiera Prezydent Auriol powierzył misję utworzenia rządu byłemu premierowi i ministrowi spraw zagranicznych Robertowi Schumanowi (MRP).), który tę misję przyjął.

PARYŻ (SAP). Fakt, że Prezydent Auriol powierzył Schumanowi utworzenie gabinetu w kilka minut po zrzeczeniu się tej misji przez Ramadier stanowi dowód pośpiechu z jakim Prezydent usiłuje zlikwidować obecny kryzys rządowy.

Wyznaczając, jako kandydata na premiera przedstawiciela drugiego skrzydła „trzeciej siły". Prezydent działał w myśl wytycznych polityki promarshallowskiej we Francji.

Natomiast dla narodu francuskiego oznacza to pozostawienie polityki gospodarczej Francji w błędnym kole kryzysu strukturalnego, którego zlikwidowanie możliwe jest jedynie w drodze radykalnych reform demokratycznych.

PARYŻ (SAP). Były premier Robert Schuman oświadczył, w związku z przyjęciem przez siebie ponownie misji utworzenia rządu:

„Podejmując się utworzenia gabinetu na tych samych zasadach postępowania, co mój poprzednik Ramadier, przede wszystkim gruntownie zbadam wytworzoną sytuację polityczną, począwszy zaś od poniedziałku wieczór rozpocznę narady z przywódcami politycznymi w ministerstwie spraw zagranicznych".

PARYŻ (PAP). — Ze wszystkich stron Francji napływają wiadomości o manifestacjach związków zawodowych, organizacji społecznych, domagających się utworzenia rządu, opartego na szerokiej koalicji demokratycznej.

PARYŻ (PAP). Tutejsze koła polityczne przewidują, że jeżeli Schuman zdoła sformować nowy rząd, stanie on przed parlamentem we wtorek, lub w środę.

Jako następny kandydat, w razie niepowodzenie misji Schumana wymieniony jest Rene Mayer, minister finansów w jego ostatnim gabinecie.

PARYŻ (PAP). — 60 socjalistów grupy „La Garde", stanowiącej najsilniejsze ugrupowanie w departamencie Var, zgłosiło zbiorowe wystąpienie z francuskiej partii socjalistycznej (SFIO).

W liście do biura partii potępiają oni przywódców i deputowanych socjalistycznych za zdradę zasad partyjnych na skutek współpracy z „grabarzem Francji Paul Reynaud".

PARYŻ (PAP). W dniu wczorajszym, późnym wieczorem, Schuman oświadczył, że jes gotów utworzyć nowy gabinet francuski.

Reynaud: — „Czy ja nie zabłądziłem?..."

Clay i Robertson konferują z premierami niemieckimi

BERLIN (PAP). Gubernatorzy wojskowi USA i Wielkiej Brytanii w Niemczech, generałowie Clay i Robertson udali się w poniedziałek do Frankfurtu, gdzie odbędą dalszą konferencję z premierami 11 prowincji niemieckich w sprawie utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego.

Nieoczekiwany przyjazd gen. Koeniga do Berlina

BERLIN (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, że dowódca francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gen. Koenig przybył w niedzielę w nocy do Berlina ze swej kwatery głównej Baden-Baden.

Trygve Lie oczekiwany w Paryżu

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, sekretarz generalny ONZ Trygve Lie ma przybyć do Paryża w dniu 31 bm.

Celem przyjazdu jego do Paryża jest oficjalne przejęcie pałacu Chaillot, w którym odbędą się obrady Generalnego Zgromadzenia

W dniu wczorajszym — na Kremlu

Minister Mołotow przyjął przedstawicieli mocarstw zachodnich

MOSKWA (PAP). W dniu wczorajszym o godz. 17 według czasu moskiewskiego, radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, przyjął na Kremlu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich, by odbyć z nimi dziewiątą z kolei naradę od czasu rozpoczęcia rozmów moskiewskich.

MOSKWA (PAP). Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich spędzili dwie godziny 10 minut na poniedziałkowej konferencji na Kremlu z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem.

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman, który powrócił w poniedziałek z 9-dniowej wycieczki jachtem, odbył niezwłocznie rozmowę z sekretarzem stanu Marshallem, który — jak informują w kołach zbliżonych do Białego Domu — poinformował prezydenta o przebiegu rozmów moskiewskich.

Polityka rozdziału klasy robotniczej zagraża zdobyczom demokracji

RZYM (PAP). W dniu 29 bm, przywódca lewicowych socjalistów Pietro Nenni wygłosił przemówienie w Bolonii.

Nawiązując do swojej ostatniej podróży do Związku Radzieckiego, Nenni wyraził podziw dla osiągnięć ZSRR, podkreślając zarazem upadek „trzeciej siły" we Francji.

Nenni wyraził przekonanie, iż francuski kryzys ministerialny jest dowodem, że demokracja tego kraju, która zmierza do rozdziału komunistów i socjalistów, traci wpływy i staje się bezsilna.

„Polityka rozdziału klasy robotniczej — stwierdził Nenni — jest polityką błędną, ponieważ tam, gdzie dochodzi do rozłamu, zdobycze demokratyczne są zagrożone".

Nenni oświadczył następnie, że opozycja we Włoszech nie może współpracować z rządem.

Na zakończenie Nenni podkreślił z naciskiem, że we Włoszech jest 2.300 tysięcy bezrobotnych, podczas gdy w krajach, gdzie rządzą zgodnie partie robotnicze bezrobocie nie istnieje.

Machinacje angielskiego rządu przed kongresem brytyjskich związków zawodowych

LONDYN (PAP). W przededniu kongresu brytyjskich związków zawodowych w Margate, zebrała się w Londynie egzekutywa kongresu, by omówić środki, jakie trzeba będzie zastosować w toku obrad dla uniknięcia poważnego rozłamu wśród związków zawodowych.

Niebezpieczeństwo rozłamu powiększyło się w ostatnich dniach, gdy rząd brytyjski zgodził się na pewną podwyżkę płac robotników metalowych, zatrudnionych w upaństwowionym przemyśle.

Podwyżka ta rozdrażniła w wysokim stopniu pozostałe związki zawodowe metalowców, liczące ponad 3 miliony członków a pominięte przez rząd.

Przywódcy związkowi stwierdzają, że rząd brytyjski stara się jedynie w ten sposób wygrywać jeden związek przeciwko drugiemu tak, by uzyskać potrzebną mu ilość głosów.

Oburzenie z tego powodu daje się dziś zauważyć we wszystkich niemal związkach zawodowych, które zaczynają się zastanawiać, czy na kongresie nie należy domagać się kategorycznie podniesienia płac w całym przemyśle brytyjskim.

Przywódcy kongresu, którzy idą ręka w rękę z rządem zdają sobie doskonale sprawę z tego, że jeśli na kongresie zapanuje tego rodzaju atmosfera, rząd znajdzie się wobec bardzo poważnych trudności. **Toteż niektórzy przywódcy kongresu sugerują obecnie kołom urzędowym, aby w przeddzień konferencji w Margate rząd złożył specjalne oświadczenie, przyrzekające masom robotniczym ograniczenie zysków kapitalistycznych.**

Ma to być surogat generalnej podwyżki płac.

Za opracowanie wytycznych europejskiej polityki ekonomicznej

POLSKA ZDOBYŁA UZNANIE na obradach Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ

GENEWA (PAP). W związku ze zbliżającą się sesją Zgromadzenia Generalnego ONZ, rada gospodarczo społeczna, obradująca w Genewie, w szybkim tempie zakończyła swą sesję.

W ostatnich dniach zebrania rady odbywały się niemal bez przerwy; w sobotę o północy zatrzymano zegary na sali obrad, aby fikcyjnie przedłużyć ostatnie posiedzenie, aż do wyczerpania porządku dziennego.

Delegacja amerykańska postanowiła wykorzystać nastrój pośpiechu i zmęczenie delegatów i przy omawianiu kalendarza zebrań rady na rok 1949 wystąpiła z wnioskiem odroczenia tegorocznej sesji komisji praw mniejszości narodowych.

Delegacja USA chciała widocznie uniknąć dyskusji nad sprawą dyskryminacji Murzynów w Stanach Zjednoczonych.

Delegat Związku Radzieckiego Arutunian sprzeciwił się wnioskowi delegata amerykańskiego, wskazując, że sprawa ta nie była na porządku dziennym.

Po dłuższej naradzie, przewodniczący prof. Malik ogłosił swoją decyzję, przyznając rację stanowisku delegacji Związku Radzieckiego i wyłączył wniosek delegata amerykańskiego z obrad.

Manewry delegata amerykańskiego, zmierzające do przeforsowania swego wniosku, zostały napiętnowane przez delegata Związku Radzieckiego.

„Delegacja amerykańska — mówił delegat radziecki — cynicznie łamie zasady regulaminu obrad, chcąc wnieść w ostatniej chwili wygodną jej sprawę do porządku dziennego obrad. Delegat Stanów Zjednoczonych prawdopodobnie nie poważnie traktuje innych delegatów i wydaje mu się, że można robić z nimi co się chce.

Delegacja radziecka — podkreślił Arutanian — stanowczo sprzeciwia się gwałceniu zasad regulaminu i nie dopuści do żadnej samowoli ze strony delegacji amerykańskiej".

Zdecydowane stanowisko delegacji radzieckiej wpłynęło na delegatów innych państw.

Nawet przedstawiciel Kanady oświadczył, iż będzie głosował przeciwko wnioskowi delegata Stanów Zjednoczonych, który stwarza niebezpieczny precedens proceduralny.

Delegat Stanów Zjednoczonych, czując nieprzychylne stanowisko wszystkich delegacji, wycofał swój wniosek.

Machinacje delegacji amerykańskiej na ostatnim posiedzeniu rady gospodarczo - społecznej spotkały się z bardzo ujemną oceną.

Po tym incydencie obrady toczyły się normalnie i nad ranem prof. Malik zamknął 7 sesję rady gospodarczo - społecznej ONZ.

W swoim przemówieniu końcowym przewodniczący rady scharakteryzował wyniki obrad, podkreślając poważne osiągnięcia w sprawie działalności europejskiej komisji gospodarczej, jak i komisji gospodarczej dla Azji i dalekiego Wschodu.

Mówiąc o europejskiej komisji gospodarczej, prof. Malik przypomniał, iż zostało stwierdzone, że rozwój krajów gospodarczo słabiej rozwiniętych jest koniecznością dla szybkiej odbudowy całej Europy.

W związku z tym wskazał na konieczność rozwoju stosunków handlowych w Europie.

Doświadczenia krajów wschodniej Europy, najbardziej zniszczonych wojną, uwypuklają znaczenie powyższych zasad, a inicjatywę opracowania i ich włączenia do tekstu rezolucji rady należy zawdzięczać Polsce — zakończył prof. Malik.

To podkreślenie przez przewodniczącego rady gospodarczo - społecznej ONZ inicjatywy Polski w opracowaniu wytycznych międzynarodowej polityki gospodarczej Europy od zwierciadla aktywny udział delegacji polskiej w pracach rady gospodarczo - społecznej.

Wskazuje ono również na wzrastającą uwagę, z jaką międzynarodowe koła polityczne i gospodarcze śledzą pozytywne osiągnięcia Polski demokratycznej.

Ucieczka czołowych działaczy berlińskich inspiratorów antyrobotniczej polityki magistratu

BERLIN (PAP). Prasa donosi, że w dniu 26 bm. w czasie masowej demonstracji robotników Berlina, niezadowolonych z polityki magistratu, uciekł specjalnym samolotem do Duesseldorfu przewodniczący frakcji socjal- demokratycznej w berlińskiej Radzie Miejskiej — Kurt Zwoliński.

W tym samym dniu nieoczekiwanie „wyjechał na Zachód" były przewodniczący Reichstagu Paul Loebe, obecnie jeden z wydawców dziennika „Telegraph".

Ucieczka obu czołowych działaczy socjal - demokratycznych Berlina wywołała wyraźne zakłopotanie i konfuzję w szeregach tej partii.

Zwoliński „za dezercję" został usunięty ze stanowiska przewodniczącego frakcji socjal - demokratycznej w berlińskiej Radzie Miejskiej.

Na marginesie całego tego skandalu dziennik „Neues Deutschland" przypomina, że Zwoliński był jednym z inspiratorów polityki magistratu berlińskiego, której fatalne następstwa stały się przyczyną demonstracji w dniu 26 bm.

Nic nie powstrzyma zwycięskiego pochodu demokracji

opartej na sprawiedliwości społecznej i postępie

Rezolucja uchwalona na wielkim wiecu Kobiet Warszawy z udziałem wybitnych intelektualistek świata

WARSZAWA (PAP). — W związku z przybyciem do Warszawy przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, prof. Eugenii Cotton i innych delegatek na Kongres Intelektualistów — warszawski zarząd Ligi Kobiet zwołał 30 bm. wiec kobiet w celu dołączenia swego głosu do apelu Kongresu Intelektualistów i 40-tysięcznego zgromadzenia kobiet polskich we Wrocławiu w obronie trwałego i sprawiedliwego pokoju światowego.

Już o godz. 15,30 sala „Roma" pięknie udekorowana transparentami, sztandarami i kwiatami, wypełniła się delegacjami kobiet ze wszystkich dzielnic miasta. Imponujące zgromadzenie, liczące ponad trzy tysiące osób, **zagaja przewodnicząca warszawskiego zarządu Ligi p. Odyńcowa, zapraszając do prezydium: prof. Eugenię Cotton, przewodniczącą SDFK, p. Tamarę Motylową — krytyka literackiego i pisarkę Związku Radzieckiego, p. Alexin Sybillę — przedstawicielkę walczącej Grecji, p. Pujmanową Marię — wybitną pisarkę czechosłowacką, p. Fredę Kirchvay — redaktorskę „The Action" (dziennik amerykański), p. Leah Manning — posłankę do parlamentu brytyjskiego, p. de Silva — inżyniera-architekta z Cejlonu i p. Aleksandrini Adę — przedstawicielkę Włoch, oraz przedstawicielki z głównego zarządu Ligi Kobiet w Polsce i przodownice pracy.**

Przewodnicząca warszawskiego zarządu Ligi Kobiet udziela głosu p. prof. Cotton, która wita zgromadzenie w imieniu kobiet francuskich i kobiet zorganizowanych w Światowej Federacji.

P. Cotton podkreśla olbrzymie znaczenie Wystawy, zorganizowanej niedawno w Paryżu przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet.

Wystawa ta przekonała wszystkich, że kobiety wiele mogą zdziałać w obronie interesów świata pracy, dla utrwalenia pokoju.

Wkrótce — mówi p. Citton — odbędzie się w Finlandii kongres Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Weźmie w nim udział i sekcja polska, która odegrała wybitną rolę w walce o pokój i lepszą przyszłość ludzkości.

Z kolei przemawia przedstawicielka walczącej Grecji p. Alexin Sybilla.

P. Alexin zwraca się do zgromadzonych kobiet z apelem, aby w swej walce o pokój nigdy nie zapominały o kobietach greckich, bowiem walka, która się toczy w Grecji, jest sprawą całego świata demokratycznego. Aby utrwalić pokój, trzeba zwalczyć faszyzm we wszystkich jego ogniskach.

Przedstawicielka Grecji kończy swe przemówienie okrzykiem: — „Niech żyje kobieta polska". W sali rozlegają się okrzyki: „Niech żyje walcząca Grecja".

Posłanka do parlamentu brytyjskiego p. Manning przynosi zgromadzonym pozdrowienia od kobiet angielskich.

Kraje nasze — mówi ona — wiążą wspólne walki przeciwko hitleryzmowi. Teraz po wojnie musimy wspólnie pracować nad odbudową i utrwaleniem sprawiedliwego pokoju. **Wojna nie da chłopu i robotnikowi odzieży, nie da dzieciom naszym żywności.**

Wiedząc o tym my, kobiety angielskie, zbieramy się w najbliższych dniach po moim przyjeździe do kraju, ażeby zademonstrować naszą wolę walki i pracy w obronie stałego pokoju.

Organizacja kobiet angielskich (której ja jestem przewodniczącą), wyśle do wszystkich miast swoje prelegentki, które wygłoszą przemówienia w obronie pokoju, a przeciwko wojnie.

Wierzymy, że sprawa pokoju w dużej mierze zależy od nas kobiet.

„Niech żyje pokój światowy" — rozlega się głos na sali. Pani Manning kończy swoje przemówienie: — „Nie chcemy, ażeby nasi synowie byli ofiarami wojny w interesie świata kapitalistycznego".

Przewodnicząca warszawskiego zarządu Ligi p. Odyńcowa odczytuje rezolucję, która jednomyślnie zostaje przyjęta przez zebranych.

Rezolucja brzmi:

„Zniszczona w bezprzykładny sposób przez zbrodniczy hitleryzm Warszawa, niechaj stanie się ostrzeżeniem i przestrogą przed nowymi siłami imperializmu, zagrażającymi pokojowi świata!

Pamiętając o wkładzie wysiłku, o nie mających przykładów w historii ofiarach, jakie w walce z hitleryzmem poniosły kobiety Warszawy, stwierdzamy, że wysiłki i ofiary, złożone zostały dla budowania lepszego życia, opartego na jak najszerszym rozwoju politycznym i kulturalnym oraz dobrobycie mas pracujących.

Stwierdzamy, że w wywalczonych przez lud polski formach ustroju demokracji pragniemy budować nowe lepsze formy życia, wolne od wyzysku i nierówności. Walczyć będziemy przeciwko zbrodniczym celom, które pragną narzucić imperializmy narodom Europy i Świata, usiłując powstrzymać zwycięski pochód idei demokracji, opartej na sprawiedliwości społecznej i postępie.

Solidaryzując się z uchwałami Kongresu Intelektualistów w sprawie pokoju świata pragniemy zapewnić Światową Demokratyczną Federację Kobiet, że kobiety Warszawy dążyć będą do wzmożenia wysiłków dla zażegnania groźby wojny i utrzymania trwałego pokoju".

Po przyjęciu rezolucji zgromadzenie wysłało do Prezydenta RP ob. Bolesława Bieruta depeszę następującej treści:

„Zebrane na zgromadzeniu, zwołanym z okazji przybycia do Polski na Światowy Kongres Pokoju Intelektualistów przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenii Cotton — kobiety Warszawy przesyłają cł. Obywatelu Prezydencie, zapewnienia najżywszego uczestnictwa kobiet polskich w szeregach walczących o wolność i trwały i sprawiedliwy pokój".

Depesza analogicznej treści została wysłana do premiera Cyrankiewicza.

Prognoza pogody

Pogodnie, lub dość pogodnie.

Jedynie w dzielnicach północnych i północno-zachodnich zachmurzenie nieco większe.

Rano chłodno, lub mglisto.

Dniem temp[illegible]ura od plus 17 stopni do [illegible]

[illegible] wiatry miejscowe.

Znamienna ankieta

LONDYN (PAP). „Daily Express" ogłasza ankietę na temat planu sir Stafforda Crippsa w sprawie utworzenia tzw anglo-amerykańskiej komisji doradczych dla przemysłu brytyjskiego.

Zdecydowana większość uczestników ankiety wypowiada się przeciwko temu planowi.

Za planem wypowiada się mniej niż 1/3.

Amerykanie grozili wstrzymaniem kredytów

zmuszając Francuzów do popierania ich polityki w Niemczech

BERLIN (PAP). Dziennik „Berliner Zeitung" zamieścił wywiad z wysokim urzędnikiem francuskiej administracji wojskowej w Berlinie, którego nazwiska, ze względów zrozumiałych, nie podaje.

Urzędnik ów stwierdził, że francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych od samego początku przeciwne było idei tzw. „mostu powietrznego", tj. zaopatrywania Berlina drogą powietrzną.

Francuzi gotowi byli nawet wycofać się całkowicie z Berlina.

Amerykanie i Anglicy jasno dali do zrozumienia Francuzom, że **tego rodzaju krok**, potraktowany jako niezgodny „z przyjacielskimi stosunkami" **spowodowałby niezwłoczne wstrzymanie kredytów udzielanych Francji z tytułu planu Marshalla.**

Nie pozostawało nam nic innego — oświadczył przedstawiciel francuskiej administracji w Niemczech — jak zadowolić się protestem i oświadczyć, że samolotów dla utrzymania „mostu powietrznego" nie będziemy mogli dostarczyć.

Przedstawiciel francuski podkreślił raz jeszcze, że między francuską administracją wojskową, a gubernatorami stref anglo-saskich istnieją różnice poglądów, które ujawniły się ze szczególną siłą w ciągu ubiegłych 12 miesięcy.

Delegacja T-wa Przyjaźni Polsko-Rumuńskiej przybywa do Warszawy

BUKARESZT (PAP). Dnia 30 bm. wyjechała do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego 2-osobowa delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Rumuńskiej (Arpol).

Delegacja zwiedzi najważniejsze ośrodki przemysłowe i kulturalne naszego kraju.

W skład delegacji wchodzą — wiceprzewodnicząca Towarzystwa p. Zetty Vasilichi i sekretarz generalny towarzystwa inż. Nicolae Hodos.

Wojska gen. Markosa

posuwają się naprzód

ATENY (SAP). Jednostki armii demokratycznej, jak donosi radio Wolnej Grecji, zajęły w zachodniej Macedonii 8 miejscowości, a w Rumelii 5.

W Macedonii środkowej armia demokratyczna zajęła miasto Langada.

W Epirze został wyparty ze swych stanowisk 625 batalion armii ateńskiej.

Wojska rządu ateńskiego po porażkach, które poniosły w Rumelii i Epirze podpaliły zbiory i wsie, co do których były podejrzenia, że ich mieszkańcy są przekonań demokratycznych.

Otwarcie nadzwyczajnej sesji

Wielkiego Narodowego Zgromadzenia Bułgarii

SOFIA (PAP). W poniedziałek została otwarta nadzwyczajna sesja Wielkiego Narodowego Zgromadzenia Bugarii.

Zastępca premiera, Trajczy Kostov wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył, że obecna sesja zwołana została w celu rozpatrzenia szeregu projektów ustaw, niecierpiących zwłoki.

Ustawy te dotyczą m. in. reorganizacji szkół wyższych, zachowania tajemnicy państwowej, budowy okrętów itp.

Nie dopuścimy

do odrodzenia faszyzmu

BERLIN (PAP). Niemiecka Rada Ludowa wydała odezwę, w której wzywa społeczeństwo do zamanifestowania w dniu 1 września, pamiętnym dniu wybuchu wojny, swoich niezłomnych uczuć pokojowych.

„1 września — głosi odezwa — przypomina nam moment rozpoczęcia zbrodniczej wojny hitlerowskiej, która pochłonęła miliony ludzi i sprowadziła nieopisane nieszczęście.

Ruiny naszego kraju, — czytamy dalej w odezwie — wspomnienia o o zmarłych i o cierpieniach tych, którzy pozostali — domagają się, aby naród niemiecki nie dopuścił do nowej wojny i nie zezwolił na odrodzenie faszyzmu".

Z inicjatywy niemieckiej Rady Ludowej, w dniu 1 września w całej strefie okupacji radzieckiej zorganizowane będą manifestacje pokojowe.

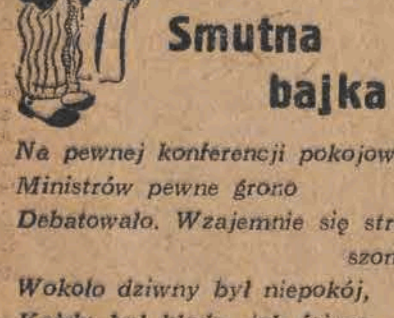

Smutna bajka

Na pewnej konferencji pokojowej
Ministrów pewne grono
Debatowało. Wzajemnie się straszono.
Wokoło dziwny był niepokój,
Każdy był blady, jak ściana,
A z rana
Chcieli z tych ścian zbudować pokój.

W. BOR.

„W tym szaleństwie jest metoda"

Ochrona przestępstwa - Formalności i sprawiedliwość - Tragikomedia norymberska

BRYTYJSKIE oświadczenie w sprawie ustanowienia prekluzyjnego terminu dotyczącego ekstradycji zbrodniarzy wojennych są dom państw zainteresowanych jest dalszym krokiem uczynionym na drodze ochrony przed odpowiedzialnością i karą winnych zbrodni wojennej.

„W tym szaleństwie jest metoda" tym bardziej rzucająca się w oczy, że stosowana przez organy obydwu władz anglosaskich na terenie Niemiec.

Mija oto dwa lata od chwili, kiedy wydany w Norymberdze wyrok na głównych sprawców zbrodni wojennej zaskoczył opinię publiczną uwolnieniem od winy ludzi takich jak np. Schacht, którego współodpowiedzialność za przygotowanie wojny umożliwienie jej prowadzenia nie ulegała wątpliwości. Po wydaniu wyroku na wielkich zbrodniarzy przyszła kolej na hitlerowskich dyplomatów, a wreszcie przemysłowców.

WŁAŚNIE sądzono winy kierowników słynnej IG — Farben, gigantycznego koncernu, którego dyrekcji Hitler wyrażał najwyższe uznanie i najgłębszą wdzięczność za umożliwienie rozpoczęcia wojny, kiedy nastąpił wybuch w Badische Anilin. Wybuch ten zaświadczył najlepiej, że chemicy zatrudnieni w IG-Farben nie przygotowują barwników, a robotnicy nie składają części wózków dziecinnych, jak to sugerowano opinii publicznej przed rokiem 1939.

W niedawno złożonym oświadczeniu na temat ekstradycji zbrodniarzy wojennych rzecznik Rządu Polskiego powiedział, że „na kilkadziesiąt wniosków polskich wniesionych do trybunału brytyjskiego w Herfordzie, tylko w dwóch czy trzech wypadkach trybunał ten powziął decyzję ekstradycji, przestępców wojennych. Ponadto rząd brytyjski zimą 1947 roku odmówił wydania zbrodniarzy wojennych w stosunku do których poprzednio brytyjski zarząd wojskowy powziął decyzję wydania władzom polskim".

Polemika, toczona przez prasę niemiecką, dąży do tego, aby procesy norymberskie w ogóle zakończyć, ponieważ przeszkadzają one uaktywnieniu się życia politycznego w Niemczech Zachodnich. Jakim celom wszakże służyć mogą postanowienia rządu brytyjskiego, które w jaskrawy sposób przeciwstawiają się wymiarowi sprawiedliwości wobec tych, którzy ciężko zawinili wobec ludzkości?

W roku ubiegłym norymberski trybunał wydał wiele łagodnych lub zgoła uniewinniających wyroków, sądząc znanych zbrodniarzy hitlerowskich. Do rzędu najskandaliczniejszych procesów zapisały się rozprawy przeciwko niemieckim przemysłowcom.

Ostatni proces dyrektorów IG—Farben zakończony głośnym uniewinnieniem czternastu z nich, ciągnął się długie miesiące. Wydawało się, że sędziowie pragną tylko zadośćuczynić formalnościom procesu, ale że nie zależało im na wyświetlaniu strony merytorycznej winy oskarżonych. Było rzeczą wiadomą, że wszyscy oni zostali wybrani na swoje stanowiska sędziowskie przez Howarda Petersena, który pozostawał w bliskich stosunkach z adwokatami reprezentującymi interesy IG—Farben Industrie w Stanach Zjednoczonych.

DWUDZIESTEGO kwietnia br. Howard Ambruster, który studiował stosunki IG—Farben Industrie z kartelami amerykańskimi, złożył prasie deklarację, że od roku ubiega się o przesłuchanie go przez trybunał, w czasie którego to przesłuchania chciał złożyć dokumenty stwierdzające, że dyrekcja IG—Farben jeszcze przed dojściem do władzy Hitlera planowała rozpętanie wojny domowej. Propozycje Ambrustera były zawsze oddalane pod różnymi pretekstami.

Zadaniem sędziów norymberskich jest oszczędzenie jak największej ilości zdolnych i doświadczonych przemysłowców do pracy w systemie ekonomicznym Niemiec Zachodnich. Niewątpliwie w najbliższej przyszłości trzeba się spodziewać znacznego dalszego osłabienia w działaniu aparatu wymiaru sprawiedliwości w strefach zachodnich, co idzie po linii zamierzeń klerykalnych i antydemokratycznych ugrupowań niemieckich.

Już w maju 1945 r. dyrektor generalny koncernu Kruppa, Edward Haoudremond powiedział do Taylora, dziennikarza amerykańskiego nazajutrz po zwycięstwie odniesionym nad Niemcami: „Niewątpliwie potrzebujemy amerykańskich pożyczek, lecz świat się zdziwi szybkością, z jaką Krupp wróci znów do równowagi".

Tragikomedia „sprawiedliwości norymberskiej" potwierdza to mniemanie.

T. R.

Z frontu bezpieczeństwa pracy

KIEDYŻ STĄD PÓJDZIEMY?...

Trudne warunki pracy w tkalni nr 14

Stłoczeni w małym pokoiku na facjatce ledwie mogliśmy się poruszać między pakami przędzy. Braliśmy w rękę kolorowe szpulki i badając wątłość nitek podziwialiśmy pracę tkaczy, którzy z tych pajęczych, słabiutkich włókien tkają tak mocne i efektowne materiały. Ale nie tylko dlatego robotnicy tu zatrudnieni pracują w warunkach gorszych, niż ich koledzy z innych fabryk. Pod względem higieny i bezpieczeństwa tkalnia nr 14 bije chyba rekord wśród innych najgorszych, nielicznych na szczęście, na terenie naszego miasta.

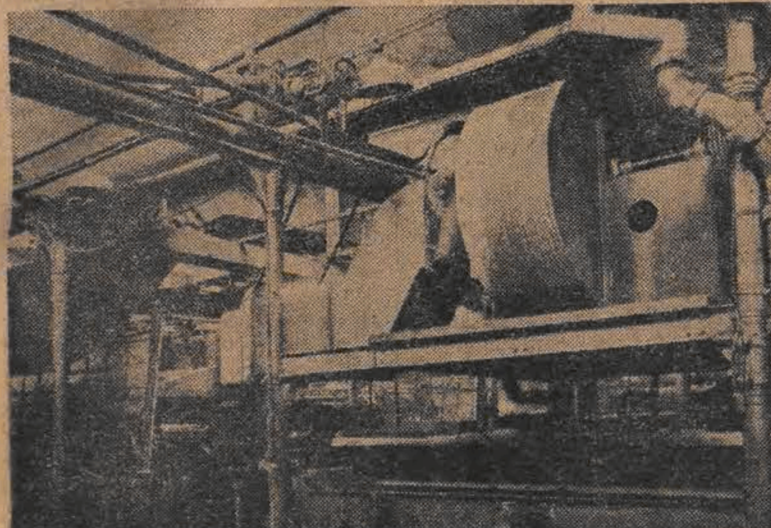

„Ekshaustor" zwalniający z powietrza cząsteczki włókien oraz truciznę przemysłową.

W trzypiętrowym budynku, starym o podziurawionych podłogach i małych oknach w kilku salach stoją poustawiane krosna tak ciasno, że aż podziw bierze jak obsługujący je tkacze mogą pracować bez spowodowania wypadku. Co prawda pasy napędowe posiadają ochronę siatkową, którą także nałożono i na krosna zabezpieczające bidła, niemniej jednak praca w tych warunkach jest ciężka i niebezpieczna. Poza tym kurz. Trudno sobie wyobrazić bardziej zakurzoną salę i bardziej brudne, bo aż czarne okna i szyby. Nie dlatego, żeby kierownictwo tkalni nie dbało o higienę pracy ale po prostu wskutek przyrodzonych warunków. Budynek bowiem jest stary i wymagający poważnego remontu, a poza tym na parterze ulokowana ślusarnia Przemysłu Miejscowego zanieczyszcza powietrze gazami spalinowymi, które kłębami przedostają się na tkalnię przez szczeliny w podłogach.

Przy tym wszystkim na salach nie ma „ekshaustorów", ani wentylatorów, nie ma także ruchomych okien, przez które można byłoby doprowadzać świeże powietrze. — Wskutek tego powietrze zanieczyszczone jest przez kurz organiczny, tj. cząsteczki włókien, oraz kurz chemiczny powstały z gazów przedostających się tu z parteru. W takich warunkach konieczna jest wprost instalacja „ekshaustora" który by zwalniał z powietrza cząsteczki tak włókien jak i „trucizny przemysłowej", czyli gazów powstałych przy spawaniu w sąsiadującej ślusarni.

W nielepszym stanie są maszyny. Dość powiedzieć, że w Łodzi nie ma krosien tak zużytych. Trzeba dużo energii i dobrej woli, by na tych „antykach" wyrobić lub przekroczyć normę. A jednak robotnicy dokonują tego, sarkają na zacinające się krosna, lecz z pomocą majstrów miesiąc w miesiąc wyrabiają, a nierzadko i przekraczają plan. Naturalnie, trudniej na starych krosnach utrzymać jakość towaru, stąd rozżalenie tkaczy, którym zarzuca się, iż towar ich wykazuje braki większe niż w innych fabrykach. Ponieważ obecnie system premiowania oparty jest na jakości towaru często robotnicy tutejsi nie tyle z własnej winy, ile z powodu zużytych maszyn pozbawieni są premii.

O tym wszystkim wiedzą władze przemysłowe i myślą nad poprawą sytuacji tkalni przy ul. Wólczańskiej 49. Ponieważ tkalnia nr 14 należy do Kombinatu Łódź-Południe PZPrzem. Jedw. Galanter. prawdopodobnie załoga zostanie przeniesiona stąd do centrali, albo też pozostanie na miejscu z tym, że budynek poddany zostanie gruntownemu remontowi.

To, że stare, zużyte krosna jeszcze chodzą, duża w tym ich zasługa, zwłaszcza majstrów. Nic dziwnego zresztą: majstrowie bowiem nie ustępują wiekiem maszynom, tylko, że w tym wypadku tak wiek jak i związane z tym doświadczenie zapisać należy tylko na ich korzyść. Straż Pożarna również spisuje się dzielnie. Aż trudno sobie wyobrazić, że magazyn ciasno stłoczony na drewnianej nadbudówce ani razu nie był dotknięty pożarem. Jestem pewna, że magazynier tamtejszy czytając to odstuka trzykrotnie w niemalowane drzewo, aby przypadkiem „nie wywołać wilka z lasu".

Czyż można się więc dziwić, że robotnicy marzą o innym budynku, o innych warunkach pracy i że każdego odwiedzającego ich pytają niezmiennie: „Kiedyż stąd pójdziemy?

Gdybyśmy to mieli...

W jednej z przodujących pod względem produkcji fabryk łódzkich usłyszeliśmy takie zdanie: „Gdybyśmy mieli takie urządzenia zabezpieczające pracę, co „Wima", dopiero pokazalibyśmy jak należy robić przy warsztacie..." I rzeczywiście pod tym względem PZPB Nr 5 w Łodzi wyróżniają się spośród innych fabryk. Na wszystkich salach produkcyjnych są zainstalowane ochrony na pasach napędowych, na krosnach błyszczą nowiutkie siatki ochronne, zabezpieczające bidła przed wyskakiwaniem czółenek. — Napędy boczne zgrzeblarek posiadają zabezpieczenia w postaci sitek i prętów, a pasy szybkobieżne drabinki stalowe.

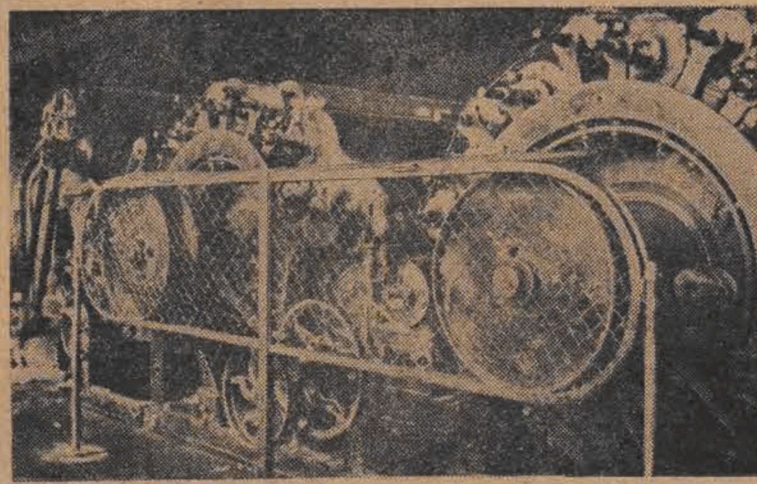

Siatki zabezpieczające napędy boczne zgrzeblarek

Również na Oddziale Sztucznych Włókien wprowadzono wszystko co potrzebne jest dla bezpieczeństwa i higieny pracy. Tutaj najważniejszym osiągnięciem są „ekshaustory", czyli oczyszczacze powietrza. Ze względu na obecność w powietrzu niezwykle szkodliwego dla zdrowia, trującego dwusiarczanu węgla, używanego do produkcji wiskozy rola eksaustorów jest zasadnicza. Prócz trucizn przemysłowych ekshaustory wchłaniają także wirujące w powietrzu cząsteczki włókna, które w nadmiarze osiadając w płucach robotników wywołują bardzo niebezpieczną chorobę zawodową — tzw. pylicę. (p).

NASZ felieton

Zostawcie w spokoju!

Europejska Komisja Gospodarcza ONZ jednomyślnie uchwaliła tekst polskiej rezolucji w sprawie międzynarodowego handlu węglem. Nie będziemy powtarzali tu wszystkich szczegółów tej rezolucji. Na tym miejscu przypominamy tylko, że uchwalona rezolucja stwierdza, iż europejskie zapasy węgla zaspakajają całkowicie potrzeby krajów europejskich i wobec tego węgiel nie powinien być importowany zza morza.

Wielkie znaczenie tej rezolucji polega nie na tym że to właśnie polski wniosek uzyskał jednomyślną aprobatę przedstawicieli państw europejskich, ale właśnie na tym, że w ogóle doszło do jednomyślnego uchwalenia takiej rezolucji. Albowiem jest ona najsilniejszym protestem przeciwko polityce Stanów Zjednoczonych w Europie, a zwłaszcza w sprawie węgla.

Stany Zjednoczone bowiem zabraniają państwom marshallowskim kupowania węgla ze źródeł europejskich i zmuszają do kupowania węgla amerykańskiego, pomimo, że np. węgiel polski jest dwa razy tańszy od węgla oferowanego przez Amerykę na rynkach europejskich. Nie mogąc konkurować z węglem polskim pod względem ceny, Amerykanie z jednej strony wywierają nacisk na państwa marshallowskie, grożąc wstrzymaniem tzw. pomocy amerykańskiej, jeśli będą one kupowały węgiel polski, zamiast amerykańskiego, z drugiej zaś strony odmawiają Polsce dostaw maszyn i urządzeń potrzebnych do wydobycia węgla, jak również zakazują innym krajom przemysłowym Europy dostarczania Polsce takich maszyn.

Polityka, taka, jak widać, sprzykrzyła się wszystkim państwom europejskim, skoro doszło do jednomyślnego uchwalenia wspomnianej na wstępie uchwały.

Przykład jednomyślności wszystkich państw europejskich, w tej liczbie również — marshallowskich, świadczy, że zdrowy instynkt samoobrony przed inwazją imperializmu amerykańskiego na Europę bynajmniej nie zanikł wśród narodów europejskich. Odzywa się on, ilekroć państwa europejskie mają możność decydować o swych sprawach bez udziału i nacisku przedstawicieli Stanów Zjednoczonych. Tak było na Konferencji Dunajskiej, to samo powtórzyło się w Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, gdzie Stany Zjednoczone nie mają prawa bezpośredniego wstępu, choć mają swych wasalnych zastępców. Wniosek, jaki nasuwa się z tych przykładów jest jasny: niechaj Ameryka pozostawi w spokoju Europę! Niechaj sprawy europejskie będą rozstrzygane przez samych Europejczyków! Wówczas znajdą oni wspólny język, albowiem łączą je wspólne interesy narodów europejskich. (j).

Pudowkin w Łodzi

Filmowcy zagraniczni zwiedzają atelier »Filmu Polskiego«

W Łodzi bawiła wczoraj wracająca z Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu grupa wybitnych filmowców międzynarodowych, m. in. słynny radziecki reżyser i scenarzysta, Pudowkin, — laureat nagrody stalinowskiej; Włoch Umberto Barbaro — jeden z najpoważniejszych teoretyków filmu, reżyserowie francuscy: Danquen i Moussinac, filmowcy węgierscy i czescy.

Goście zagranicznych przyjęli przedstawiciele naczelnej dyrekcji P.P. Filmu Polski, którzy zaprosili ich do atelier przy ul. Łąkowej.

Goście wyrazili się z uznaniem o urządzeniach polskiej produkcji filmowej, a nade wszystko chwalili nagrodzony w Mariańskich Łaźniach na festiwalu film o Oświęcimiu „Ostatni etap".

Filar kinematografii radzieckiej, Pudowkin podczas spotkania z przedstawicielami prasy polskiej, oświadczył:

„Wracam z Wrocławia, gdzie miałem zaszczyt uczestniczyć w Kongresie pokoju i gdzie podziwiałem Wystawę Ziem Odzyskanych. Wszystko, co oglądam w Polsce, budzi u mnie refleksje najbardziej budujące. Jeśli chodzi o sztukę polską — mogę powiedzieć, że w każdej rzeczy, którą się u was tworzy wyczuwa się wiele serca. A to jest najważniejsze." (sg).

800 milionów zł

na opiekę nad łódzkim dzieckiem

Kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego ustaliło tegoroczną kwotę wydatków na cele opieki nad dzieckiem na sumę 800 milionów zł. Z tej sumy 432 miln. zł stanowią kredyty Min. Oświaty. Powyższa kwota nie obejmuje wydatków inwestycyjnych.

Z FRONTU PRACY

W PZPB Nr. 6 w przędzalni (750 wrzecion) wyróżniły się prządki: Józefa Michalak (148,8 proc.), Maria Haf (145 proc.) i Helena Pęcherzewska (147,1 proc.). W tkalni osiągnęły na „szóstkach" Bronisława Morawska 163,7 proc., oraz Stanisława Szewczyk 162,8 proc., a na „czwórkach" Maria Rajska 164,1 proc., Emilia Janiszewska 160 proc. i Genowefa Kacprzyk 153,7 proc.

W PZPB Nr. 8 prządka (920 wrzec.) Zofia Mrożyńska osiągnęła 162 proc., a Zofia Adamusiak 160 proc. W tkalni (6 krosien) wyróżniła się Helena Lewandowska (182 proc.). Tkacz Władysław Mirecki (6 krosien) zdobył 191 proc.

W PZPB Nr. 9 w przędzalni uzyskały Janina Witczak 148,6 proc., Maria Balcerzak 148 proc., Leokadia Augustyniak 143 proc. i Bronisława Brzozowska 141 proc.

W tkalni na 6 krosnach osiągnęli: Stanisław Kubik 160,3 proc., Józef Zakrzewski 158,3 proc., Maria Tomczyk 156,5 proc. i Franciszka Kociołek 153,8 proc.

W PZPB Nr. 14 w przędzalni (864 wrzeciona) uzyskała Helena Komornicka 160 proc., a w tkalni (6 krosien) Irena Depczak 146 proc.

W PZPB Nr. 22 wyróżniły się prządki (888 wrzec.) Zofia Grzełło i Genowefa Jaska (po 167,3 proc.) oraz Władysława Mamrot i Stanisława Jeżak (630 wrzec. — po 173,8 proc.).

W PZPB w Pabianicach osiągnęły prządki (750 wrzec.) Irena Szkudlarek 139,5 proc. i Weronika Piotrowska 137,8 proc. W tkalni na 8 krosnach osiągnęła Alfreda Matuszkiewicz 139,5 proc., a na 6 krosnach Stanisława Maksymowicz 162,3 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Stanisława Bujnowicz (172,8 proc.), Helena Pawłowska (165,4 proc.), Anna Paruszewska (162,6 proc.) i Kunegunda Cieślak (137,4 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przędzalni (3 strony) uzyskały Helena Nowińska 175 proc. i Maria Kmin 172 proc. W tkalni na 10 krosnach wysunęli się na czoło Skiba Józef (162,5 proc.) i Jadwiga Masłowska (160,2 proc.). Na 8 krosnach osiągnęły tkaczki Helena Bachman 174,5 proc. i Stanisława Puzder 150,2 proc. Na „szóstkach" pierwsze miejsce zajęła Marta Majer (137,5 proc.) i Bronisława Frątczak (135,6 proc.).

Książka to most

wiodący do wiedzy

TEN SAM MOST WIEDZIE JEDNAK PRZEZ CZAS TRWANIA WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU TAKŻE I DO PIĘKNEJ PREMII KSIĄŻKOWEJ WARTOŚCI 50.000 ZŁOTYCH.

KUP KSIĄŻKĘ „WIEDZY" W KSIĘGARNI „WIEDZY" WE WROCŁAWIU, RYNEK 14 — WEŹMIESZ UDZIAŁ W LOSOWANIU PREMII KSIĄŻKOWYCH WARTOŚCI PONAD 1.000.000 Zł.

PIERWSZA PREMIA 25 TOMÓW OPRAWNYCH WARTOŚCI 50.000 Zł.

WE WŁASNYM INTERESIE: BĘDĄC NA WYSTAWIE ZIEM ODZYSKANYCH ODWIEDŹ KSIĘGARNIĘ „WIEDZY", RYNEK 14.

Sztandar dla KBW

od robotników z PZPB nr 1

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 1 odbyła się ubiegłej niedzieli uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru, ufundowanego przez robotników dla stacjonującego w naszym mieście pułku KBW.

Uroczystość miała podniosły przebieg. O godz. 8.30 rano uczestnicy obchodu oraz zaproszeni goście zebrali się na placu ćwiczeń oficerskiej szkoły MO przy ul. Tymienieckiego. Po przejęciu raportu od dowódcy oddziałów KBW, odbyła się msza polowa, a następnie akt poświęcenia nowego sztandaru, wbijanie gwoździ i wręczenie jednostce wojskowej.

Po tej ceremonii na placu odbyła się defilada przed zebranymi przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych oraz delegatami TPŻ przy PZPB Nr 1. Wspólny obiad żołnierski w ogrodzie przyfabrycznym oraz zabawa zakończyły tę uroczystość.

SPORT

Echa zwycięstwa polskich juniorów

SUKCES NOWEJ SZKOŁY

Zwycięstwo juniorów polskich nad pięściarzami czeskimi było równie wysokie jak nieoczekiwane. W ostatnim czasie na łamach pewnej części prasy zamieszczano głosy rzekomych „znawców pięściarstwa", krytykujące do ostatniej nitki system i rezultaty treningowych obozów przeprowadzanych dla polskich pięściarzy. Tymczasem zarówno Olimpiada, jak i niedzielny mecz juniorów polskich z czeskimi wykazał, że boks polski znajduje się na najlepszej drodze do odzyskania swej przodującej roli w pięściarstwie kontynentalnym.

Wybitny znawca polskiego boksu, redaktor Kazimierz Gryżewski, tak pisze w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" na temat meczu juniorów:

„Jakim sposobem odnieśliśmy tak druzgocące zwycięstwo nad drużyną czechosłowacką? Przecież jeszcze rok temu nie było żadną tajemnicą, że Czesi zaczęli pierwsi przestawiać swych młodych bokserów w kierunku nowoczesnej szkoły. Uczyli ich walki na półdystans. Być może, że jeszcze rok temu nie mieliby nasi juniorzy nic do powiedzenia w walce z młodzikami CSR.

Sytuacja zmieniła się nie do poznania. Teraz Czesi nie mają nic do powiedzenia w walce z nami. Wyprzedziliśmy ich o 2 długości, jeśli chodzi o zaadaptowanie nowoczesnej szkoły. Praca PZB, praca Sztama, jak również kpt. PZB, Derdy, nie poszła na marne. Zaprezentowano nam drużynę młodzików naprawdę dobrą. Boję się w tej chwili powiedzieć — doskonałą, ale naprawdę to, co nam chłopcy pokazali, było godne pochwały, a niektórzy z nich zademonstrowali... nawet boks olimpijski w zupełnie dobrym wydaniu".

Omawiając nową szkołę bokserską red. Gryżewski pisze:

„Zwyciężyliśmy Czechosłowację przede wszystkim dzięki lepszej kondycji fizycznej. Nasi zawodnicy przewyższali swych czeskich kolegów na finiszu. Poza tym, jak już zaznaczyliśmy, Polacy lepiej przestawili się na nowoczesny boks — boks półdystansowy, groźny i skuteczny. Wydanie nowoczesnego boksu w interpretacji Sztama mogło zadowolić najlepszych smakoszów pięściarstwa. Nasi juniorzy bowiem potrafili stworzyć nowoczesną szkołę boksu polskiego. Nie wdawali się w bijatykę, każdy ich cios był wynikiem przygotowanej z góry akcji, a nie przypadku".

Zwycięstwo polskich juniorów jest tym bardziej cenne, że:

„Okazuje się, iż w Polsce i Czechosłowacji istnieje rozbieżność odnośnie przepisów, dotyczących juniorów. W Polsce uważa się za juniora zawodnika, który nie ma skończonych jeszcze 19 lat, a tymczasem w Czechosłowacji junior może mieć nawet i 30-kę. Tam bowiem uważa się za młodzika zawodnika, który nie stoczył 50 walk i nie zdobył żadnego tytułu, np. mistrzostwa okręgu. Dlatego też sukces nasz jest tym większy, iż w sumie drużyna CSR była starsza od naszej".

Wynik wrocławskiego meczu mógłby jednak wprowadzić w błąd. Któż bowiem zaręczy, że polscy juniorzy zademonstrowali boks znamionujący pewną klasę?

Na to pytanie odpowiada red. Kazimierz Gryżewski:

„Reasumując, musimy stwierdzić, że mecz wrocławski nastroił nas dużym optymizmem. Jeśli potrafimy nadal tak wychowywać młode talenty, to już jesteśmy niedalecy chwili, gdy odzyskamy supremację w amatorskim boksie na starym lądzie.

Z doświadczenia wiemy, że ocena zawodników na meczu ze słabszymi bokserami jest zawsze bardzo złudna. Należy się więc zastanowić, czy też w ogóle dobrze boksowali, czy byli do meczu dobrze przygotowani. Na ten temat miałem wiele wątpliwości, gdyż przecież zawodnicy czescy byli dla nas wszystkich zupełnie nieznani. Zwróciłem się więc do sędziego węgierskiego, Giazy Magyera, o danie opinii bezstronnej. — Powiedział bez zastrzeżeń:

— Mecz był na dobrym poziomie.

Stąd wniosek, że uważa on Czechów za walczących dobrze. Mnie się również zdaje, że bili się dobrze i aktywnie".

Te wypowiedzi znakomitego znawcy boksu, jakim jest red. K. Gryżewski w jaskrawy sposób kłócą się z ponurymi wnioskami, które ujawnił w ostatnim numerze „wielki antagonista" Feliksa Sztamma, b. mistrz Polski Oktawian Misiurewicz. Do jego wypowiedzi i bardzo przejrzystych ataków personalnych powrócimy w jutrzejszym numerze.

3 tytuły zdobył Skonecki

na międzynarodowych mistrzostwach Polski

KATOWICE (SAP). Wczoraj rozegrano 3 finały w grze pojedyńczej panów, w mixtach i w turnieju pocieszenia. Półfinały gry mieszanej nie odbyły się, gdyż w jednej parze miała grać Miszkowa (CSR), która w sobotę zachorowała na anginę. W ten sposób para Erdoedi — Szigetti weszła do finału walcowerem, jak również para Jędrzejowska — Skonecki u których przeciwników zachorował Dostal.

Jadzia Jędrzejowska bez walki zdobyła tytuł międzynarodowej mistrzyni tenisowej Polski, gdyż na kortach, jak już wyżej wspominamy zabrakło Miszkowej.

Na korty Pogoni przybyło na poniedziałkowe gry ponad 3 tys. widzów.

Skonecki spotkał się w finale singla z czechosłowakiem Zabrodskym. Tenisista zagraniczny tylko w dwóch pierwszych setach stawiał Polakowi zacięty opór. III seta oddał już prawie bez walki. Ostatecznie Skonecki zdobył tytuł mistrza w 3-setowej grze 6:3, 6:3, 6:1.

Następną grą był finał turnieju pocieszenia, w którym spotkali się Polacy: Piątek i Bełdowski. Piątek pokonał Bełdowskiego w stosunku 6:3, 6:1, 6:1.

W mixtach z jednej strony wystąpiła Erdoedi wspólnie z zeszłorocznym międzynarodowym mistrzem Polski Szigettim, a z drugiej strony Jadzia Jędrzejowska z nowokreowanym mistrzem Skoneckim. Gra była piękna i obfitowała w szereg emocjonujących momentów.

Po 3-setowym spotkaniu para polska wśród burzy oklasków zdobyła mistrzostwo wygrywając 4:6, 6:3, 6:3.

Bułgaria-ČSR 1:0 (1:0)

Na stadionie Junaka w Sofii, wobec 36 tys. widzów, Czechosłowacja przegrała swe czwarte z rzędu spotkanie międzypaństwowe z cyklu gier o puchar Bałkańsko - Środkowoeuropejski.

Spotkanie z miejsca przybrało b. brutalny charakter. W grze faul cełowali zwłaszcza Bułgarzy, którzy wykorzystywali niedyspozycję sędziego Iliescu.

Ataki bułgarskie zagrażały raz po raz bramce Moravka, jednak doskonała gra pary obrońców Seneckyego i Vedrala uniemożliwiała Bułgarom zdobycie gola. Wreszcie w 37 min. Jira skiksował i piłka dostała się na nogę Milewa, który ostrym strzałem zdobył jedyną bramkę dnia.

Jutro startują kolarze czescy

Reprezntacja czeskich kolarzy przyjechała wczoraj do Łodzi. Goście zakwaterowani zostali w „Grand Hotelu." Wśród ekipy jest stary znajomy Łodzian Zdenek Stepanek, który startował w Helenowie w roku ubiegłym na zawodach zorganizowanych przez łódzki TUR.

Skład Czechów na jutrzejszy mecz będzie następujący:

Bartunek, Bruner, Kocvara, Golembiewsky i Stepanek.

Łodzianie przedstawią tej doborowej piątce torowców reprezentację składającą się z czterech łodzian: Bek (ŁKS), Marchwiński (TUR), J. Leśkiewicz (Odzież), Sałyga Teofil (Partyzant) i mistrz Polski krakowianin Kupczak.

Początek meczu wyznaczony został na godz. 17.30.

Już o godzienie 16-ej winni stawić się na torze helenowskim wszyscy zawodnicy licencjonowani oraz posiadacze kart wyścigowych.

W ramach meczu Łódź — Pardubice rozegrane zostaną również krótkodystansowe torowe mistrzostwa okręgu łódzkiego dla kartowiczów.

Środowy wieczór na Helenowie zapowiada się naprawdę interesująco.

MŁODZIEŻ MELDUJE!

Wczoraj przed południem odwiedzili naszą redakcję najmłodsi adepci futbolu, piłkarze szkolnych drużyn: gimn. im. Kopernika i gimn. im. Kościuszki. W pogawędce sympatyczni finaliści pucharu naszej redakcji opowiadali o kursach, zorganizowanych dla piłkarzy szkolnych przez ŁOZP Noż.

Chłopcy byli szczęśliwi wyróżnieniem, jakie ich spotkało. Rozumieli, że łódzkie władze piłkarskie mają rzeczywiście na sercu podniesienie poziomu sportowego i moralnego łódzkiego okręgu. Poznali praktycznie zasady, jakimi w swej pracy kieruje się ŁOZPN.

O tym wszystkim najlepiej przekonuje ich list, zostawiony w redakcji z prośbą o umieszczenie. Czynimy zadość tej prośbie, zdając sobie sprawę, iż pismo młodych uczniów - piłkarzy sprawi prawdziwą satysfakcję działaczom ŁOZPN, ale przede wszystkim na pełni nadzieją na lepsze jutro zwolenników piłkarstwa, którzy od dawna czekają na młodzież.

Oto treść listu:

„Dzięki życzliwości ŁOZPN, zostaliśmy powołani na kondycyjno-wyszkoleniowy obóz piłkarski w Spale, gdzie przebywaliśmy od 1 do 15 sierpnia. Obóz składał się z 25 uczestników, niezrzeszonej w klubach sportowych młodzieży szkół średnich z gimnazjum im. Kopernika, gimnazjum im. T. Kościuszki i PSTP.

„Ojcem" naszym był znany trener p. Kazimierz Radwański, pod którego kierownictwem poznawaliśmy stopniowo tajniki gry w piłkę nożną, ćwicząc przez 6 godzin dziennie „stopingi", zwody Jamesa" i inne „tricki" piłkarskie — byliśmy doprowadzani często do rozpaczy, ponieważ, — zdaniem wymagającego trenera — robiliśmy wszystko niezbyt dokładnie. A gdy rano „zapraszano" nas na 5-kilometrowy spacerek biegiem, proszę się nie dziwić, że mieliśmy sportu po same uszy.

Jednak serdeczna atmosfera, jaka panowała między kierownictwem a nami, przyczyniła się do tego, iż 2 tygodnie spędziliśmy na obozie w bardzo przyjmnym nastroju. Jeżeli dodamy, że kierownikiem obozu był p. Grabowski, uważamy za zbędne stwierdzić, iż czuliśmy się w Spale tak doskonale, jak we własnym domu. Zasługą prezesa Konopki było to, że zostawiono nas na drugi turnus obozu, na który przyjechali do Spały zawodnicy ligowej drużyny ŁKS.

Trenowaliśmy w cieniu: Patkoli, Łuciów, Łączów i Sołtyszewskich. Godną podkreślenia rzeczą jest stosunek koleżeński jaki panował między ligowcami, a nami.

I dlatego dziś chcielibyśmy podziękować prezesowi ŁOZPN — p. Konopce, zarządowi ŁOZPN, trenerowi Radwańskiemu oraz starszym kolegom za okazaną nam życzliwość.

Korpalski,
Król,
Mizgier,
Kaczmarek".

Każda stracona minuta opóźnia podniesienie stopy życiowej mas pracujących

Wszystkie komisariaty szykują się do sportowej rywalizccji

Wielki turniej piłkarski M.O.

W związku z powołaniem do życia kół sportowych przy poszczególnych komisariatach Milicji Obywatelskiej w Łodzi, które to koła — jak wiadomo — zrzeszone są w klubie ZS „Gwardia", zostaną przeprowadzone rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo. Pierwsze mecze rozpoczną się już w dniu 31 sierpnia.

W zawodach powyższych weźmie udział 15 komisariatów MO oraz jedenastka, reprezentacja Kompanii Ruchu.

Mistrzostwa przeprowadzone będą w 4 grupach systemem punktowym. Ustalono, że mistrzowie grup rozegrają ze sobą spotkania finałowe w dniu święta Milicji Obywatelskiej, a więc w końcu października.

Dla zwycięskiej drużyny przeznaczono puchar przechodni, o który w dniach święta MO walczyć będą rok rocznie drużyny poszczególnych komisariatów.

Tegoroczne mistrzostwa rozgrywane będą na boisku sportowym KS „Gwardia" przy ul. Letniej.

Kalendarzyk spotkań przedstawia się następująco (numery kół sportowych równoznaczne są z numeracją odnośnych komisariatów):

Wtorek 31.8. godz. 16 — koło Nr 9 contra koło Nr 13, godz. 18 koło Nr 5 contra koło Nr 10.

Środa, 1.9. godz. 16 koło Nr 8 contra koło Nr 14, godz. 18 koło Nr 3 contra koło Nr 15.

Czwartek, 2.9. godz. 16 koło Nr 44 contra koło Nr 12, godz. 18 koło Nr 6 contra koło Nr 11.

Piątek, 3.9. godz. 16 koło Nr 7 contra koło Nr 16, godz. 18 koło Nr 1 contra koło Nr 2.

Do tej chwili nie mieliśmy okazji sprawdzić, jaki wysoki poziom reprezentują piłkarze, znajdujący się w szeregach Milicji Obywatelskiej Łodzi. Wiemy natomiast, że trudna i odpowiedzialna służba milicjanta wypadająca dość często w godzinach rannych, popołudniowych lub nocnych nie pozwala często sportowcom milicji na uprawianie racjonalnego treningu.

A ponadto większość z nich uprawia sport tylko dla zdrowia! To przemawia za tym, że nie należy oczekiwać rewelacyjnej formy i fenomenalnych zagrań ze strony drużyn, biorących udział w turnieju. Ale, wśród dużej ilości startujących piłkarzy, na pewno znajdą się i utalentowani zawodnicy. Z nich właśnie powstanie reprezentacyjna drużyna KS „Gwardia" w Łodzi.

Teodor Dreiser

TRAGEDIA AMERYKAŃSKA

225

O dziesiątej księżyc świecił już zbyt jasno, Roberta nie ukazywała się, musiał więc odejść. Nierozstropnie byłoby tkwić tutaj dłużej. A noc była tak piękna, z niechęcią wspomnał o swym pokoju, zaczął więc przechadzać się po Wykeagy Avenue, przyglądając się pałacom, a m. in. i pałacowi stryja. Puste były. Mieszkańcy ich znajdowali się na letniskach. W oknach ciemno. Co też w taką noc porabiają — taka Sondra, albo Bertina? Może tańczą? Gdzie się śpieszą? Czy kochają?

Ciężko jest żyć człowiekowi ubogiemu, boleśnie nie mieć pieniędzy i nie mieć możności ułożenia sobie życia według woli.

Nazajutrz rano wyszedł wcześniej niż zwykle z domu, pragnąc jak najwcześniej ujrzeć Robertę. — Wiedział, że cały tłum roboczy będzie przeciągał przez Central Avenue i że o 7.10 i ona tamtędy będzie przechodziła.

Połknąwszy w małej kawiarence jednym tchem szklankę kawy, poszedł Central Avenue ku warsztatom. Zatrzymał się na chwilę w sklepie tytoniowym i wyglądał na ulicę. Ujrzał istotnie Robertę, lecz szła z Gracją Marr. Cóż to za podłe życie! Jacyż to ludzie są wstrętni! Miasto ohydne, żeby też nie można było spotkać się z kim się chce! Wszyscy się tu znają, jeden na drugiego wybałusza oczy!... Ale taka Roberta powinna wiedzieć, że on szuka sposobności porozumienia się z nią... Dlaczego nie chodzi sama? Cały dzień przecież patrzył wczoraj na nią, a teraz ona idzie sobie z tą Gracją, jak gdyby nigdy nic i nawet jest zupełnie zadowolona... Cóż ona sobie wyobraża!

W bardzo kwaśnym humorze wszedł do biura, ale gdy zobaczył Robertę zasiadającą na swoim miejscu i gdy mu rzuciła „dzień dobry", z wesołym uśmiechem, rozweseli się nieco. Nie wszystko jednak stracone.

Trzecia po południu. Przez otwarte okna wpadają do sali refleksy słońca, odbite w falach rzecznych. — Senny, omdlewający upał obezwładnia pracowite ręce. Tap, tap, tap, uderzają stemple w dziesiątki tuzinów kołnierzy, głuszony przez słabszy niż zwykle trajkot maszyn do szycia. Rozlega się pieśń. To Ruza, Hoda, Marta, Angelina i Lena podjęły nutę piosenki „Sweetheart", nuconą przez jedną z robotnic.

Roberta, czując na sobie oczy Clyda i domyślając się jego uczuć, rozmyślała, jak to wszystko będzie jeszcze długo trwało, zanim on zdobędzie się na coś stanowczego. Pragnęła tego. Z jego słów, wyszeptanych wczoraj, domyślała się, że stanie się coś wkrótce, bo ten śliczny chłopak nie wygląda na to, żeby umiał się poskramiać. Mówiły jej o tym wyraźnie jego oczy. Rozumiała jednak całą trudność sytuacji, wiedziała, że nie łatwo mu jest znaleźć sposób zbliżenia się do niej. Chwilami była nawet z tego zadowolona, jak gdyby czuła pewną obawę i szukała opieki, jaką zapewnić jej mogła obecność tych dziewcząt.

Zamyśliła się nad tym głęboko i nagle z przerażeniem spostrzegła, że cały pęk kołnierzy, które już ostemplowała siedemnastką, miały mniejszy wymiar. Zakłopotała się niemało, ale wiedziała, że jest tylko jedno do zrobienia — odłożyć na bok i poczekać na dozorczynię, albo zaraportować o tym Clydowi. Tak, to nawet będzie lepiej, zanim nadzorczyni spostrzeże omyłkę. Tak zwykle robiły wszystkie robotnice, gdy popełniły jakiś błąd w pracy. Najlepszym pracownicom zdarzały się omyłki tego rodzaju.

A jednak wahała się mimo pilności tej sprawy, czuła bowiem, że w ten sposób sama ułatwia Clydowi zbliżenie. Pragnie tego wprawdzie i sama, lecz boi się... Poczuwała się do obowiązku oddania swej pracy Clydowi jako swemu zwierzchnikowi, lecz walczyła przeciw gorącemu pragnieniu zbliżenia się do tego chłopca. Wzięła wkońcu pęk tych kołnierzy i położyła na jego biurku, ale ręce jej drżały, była blada i gardło miała ściśnięte.

Właśnie w tej chwili Clyde głowił się nad obliczeniem rachunków swych robotnic. Nie mógł jakoś wybrnąć, gdyż głowę miał czym innym zaprzątniętą. — Cień padł na księgi. Podniósł głowę. Stała przed nim Roberta, pochylona lekko ku niemu. Nerwy sprężyły się w gardle i w ustach poczuł suchość.. Oto sposobność. Zauważył, że i Roberta z trudem opanowywała nerwy, lecz, nadrabiając miną, odezwała się:

(c. d. n.)

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarskiego (Przejazd 19), Cymera (ul. Wólczańska 37), Epsztajna (Piotrkowska Nr 225), Niewiarowskiej (Zgierska 140), Pawlukiewicza (Pomorska 12), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Unieszowskiego (ul. Dąbrowska 24 b).

TEATRY

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel. 107-25

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA" operetka w 3 aktach J. Gilberta. Bilety wcześniej do nabycia, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Zachodnia 43, telefon 140-09.

Codziennie o 19,30 w niedzielę i święta 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Rozkoszna Dziewczyna" z H. Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołońskim i Wł. Kwaskowskim na czele całego zespołu. Zniżki ważne.

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 94.

Ostatnie 4 dni
„MUSISZ BYĆ MOJĄ"
Początek o godzinie 20.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC" w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego. Obsadę stanowią: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina.
Dekoracje Stanisława Cegielskiego.
Kasa czynna od 11 do 13 i od 15.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Na scenie Państw. Teatru WP pod dyrekcją Leona Schillera odbędzie się za kilka dni pierwsze przedstawienie wznowionej komedii Moliere'a pt. „Grzegorz Dyndała".

W roli tytułowej pozostaje niezastąpiony Stanisław Łapiński, w pozostałych rolach wystąpią: H. Billing, B. Fijewska, J. Macherska, J. Łodyński, J. Maliszewski, J. Warmiński i M. Wojciechowski. Reżyseruje Danuta Pietraszkiewicz, dekoracje i kostiumy Zenobiusza Strzeleckiego.

MUZEA MIEJSKIE:

Etnograficzne — Plac Wolności Nr. 14. — nieczynne.
Prehistoryczne — Plac Wolności N. 14 — nieczynne.
Przyrodnicze — Park Sienkiewicza — ~~nieczynne do 1 września.~~
Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10 — 17 prócz poniedziałków i piątków.

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńska — Piotrkowska 165, Głuchowski — Narutowicza 6, Kowalski — Rzgowska 147, Malczewski — Śródmiejska Nr 21, Sanicka — Karolewska 48, Stokłowski — Limanowskiego 80, Wójcicki — Napiórkowskiego 41.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Bolero" — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Lekkomyślna siostra" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Wakacje" — godz. 19, 20, w niedzielę 16.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 27" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. Pierwsze zdjęcia z Olimpiady.
HEL — ul. Legionów 2/4: „Syn pułku" godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14.
MUZA — Ruda Pabianicka: „Siódma zasłona". — godz. 18, 20, w niedz. 16.
POLONIA — ul. Piotrkowska 67. „Zielone lata" — 16, 18.30, 21, w niedziele 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76. „Zwariowane Lotnisko" godz. 18, 20, w niedz. 16.
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „W pogoni za mężem" — godz. 16, 18.30 21, w niedzielę 13.30.
ROMA — ul. Rzgowska 84: „Kulisy wielkiej rewii" — godz. 18, 20,30, w niedz. 15,30.
REKORD — ul. Rzgowska 2: „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16, 20,30, w niedzielę 15,30.
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Admirał Nachimow" — godz. 16,30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30.
ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Postrach mórz" — godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16,30.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 103: „Okoliczności łagodzące". — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie): „Miasto bezprawia" — godz. 16,30 18.30 20.30, w niedz. 14.30.
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Chłopiec z przedmieścia" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 18: „Miasto bezprawia" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Lekkomyślna siostra" — godz. 15,30, 18, 20.30 w niedz. 13.
ZACHĘTA — ul. Zgierska 26: „Casablanca" — godz. 18.30, 20.30 w niedzielę 16,30.

Ofiary

OFIARA.
Kroczyńska Maria na odbudowę Warszawy zł. 1,000 (jeden tysiąc).

TROJACZKI
Zakład Precyzyjno Mechaniczny Piotrkowska 66 na trojaczki łódzkie złotych 1000. Józef Nowak.

Najkrótsza sesja M.R.N.

Budżet i strefy mieszkaniowe

Apel w sprawie akcji odbudowy Stolicy

Wczorajsze plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi było najkrótszą z dotychczasowych sesji MRN. **Trwało bowiem wszystkiego około 40 minut.** Sprawy znajdujące się na porządku dziennym załatwiono szybko i w sposób rzeczowy, nie wdając się w dłuższe debaty.

Na wstępie złożył ślubowanie nowy radny miejski **tow. Władysław Matuia.**

Z kolei naczelnik biura MRN odczytał komunikaty. Od kancelarii Rady Państwa nadeszło zawiadomienie **o zatwierdzeniu preliminarza budżetowego Łodzi na rok 1948.** Budżet administracyjny, w dochodach i wydatkach zamyka się kwotą 1 miliarda 970 milionów zł. Budżet przedsiębiorstw miejskich, zakładów opiekuńczych i szpitali zatwierdzony został w wysokości 2 miliardów 353 milionów zł., zaś budżet inwestycyjny — w wysokości 380 miln. zł. W ten sposób dotacje rządowe na pokrycie niedoborów zmniejszone zostały z 1 miliarda 200 milionów do 770 milionów.

Następnie odczytano decyzję Rady Państwa, przyznającą Łodzi **ekstra-dotacje z kredytów poszczególnych ministerstw na cele inwestycyjne, na łączną sumę 288 milionów zł.**

Dyrektor Zarządu Miejskiego tow. Ginsbert, w odpowiedzi na zapytanie sekretarza WK PPS radnego, tow. Stawińskiego wyjaśnił, że **realne zmniejszenie budżetu na rok 1948 wynosi nie więcej jak 130 milionów. Władze nadzorcze skreśliły część wydatków personalnych, zmniejszyły o połowę subwencję dla teatrów oraz skreśliły 10 milionów zł. na Muzeum Pracy,** które przejęte i finansowane będzie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Wszystkie skreślenia mają zasadniczo charakter oszczędnościowy.

Z kolei zreferowano uchwalony przez Kolegium Miejskie **podział miasta na strefy dla ustalenia stawek komornego.** Zgodnie z dekretem o najmie lokali, miasto nasze, jako liczące powyżej 75 tys. mieszkańców, podzielone zostało na 3 strefy.

Radny tow. Siwecki zapytał, czym kierował się Zarząd Miejski, zaliczając kolonię mieszkaniową ZUS-u przy ul. Bednarskiej do pierwszej strefy mieszkaniowej, a kolonie na Polesiu Konstantynowskim do kategorii drugiej.

Dyrektor Zarządu Miejskiego wyjaśnił, że różnica w składkach komornianych pomiędzy tymi strefami jest nieznaczna. **W pierwszej strefie od metra kw. płacić się będzie od 112 do 120 zł., zaś w drugiej strefie od 96 zł. do 112.** Polesie zostało zaliczone do drugiej kategorii ponieważ znajduje się dalej od śródmieścia. Zresztą **podwyżka czynszu nie dotyczy świata pracy.**

PODZIAŁ NA STREFY UCHWALONO

Przed zamknięciem obrad prezes MRN tow. Andrzejak zaproponował Radzie uchwalenie **apelu do ludności w sprawie rozpoczynającej się 1 września akcji na rzecz odbudowy stolicy.** Apel taki uchwalono jednogłośnie w następującym brzmieniu:

„Miejska Rada Narodowa w Łodzi, doceniając doniosłe znaczenie, jakie posiada dla całego Narodu i dalszego rozwoju Polski Ludowej najszybsza odbudowa Stolicy — Warszawy, wzywa wszystkich mieszkańców miasta do dobrowolnego opodatkowania się na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Dotychczasowe wyniki odbudowy i przebudowy Warszawy, podziwiane przez obcych, budzą w nas poczucie zasłużonej dumy, ponieważ w tym dorobku jest duży udział ofiarności całego społeczeństwa. Wielkie dzieło musi być prowadzone nadal i doprowadzone do końca, musi więc trwać i wzrastać ofiarność społeczną dla odbudowy naszej Stolicy.

Odbudowa Warszawy jest dziełem ogólno-narodowym, toteż każdy bez wyjątku Polak powinien świadczyć na ten cel.

Wyrażając uznanie tym wszystkim mieszkańcom miasta, którzy już wpłacają stale składki na FOS, Miejska Rada Narodowa gorąco apeluje do pozostałych mieszkańców miasta, **aby niezwłocznie zadeklarowali i stale wpłacali przypadające na nich według ustalonych norm świadczenia na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy".**

Za nielegalny przemiał żyta

kierownik młyna i spekulant w obozie pracy

Do grona spekulantów i nierobów, żerujących na bazarach na krzywdzie niezamożnej ludności doliczyć jeszcze trzeba Jana Rogalę, zam. przy ul. Bobowej 14. Rogala, który od czasu wyzwolenia nigdzie nie pracował, trudnił się handlem łańcuszkowym materiałami włókienniczymi. Tkaniny kupował w sklepach PSS, po czym „wynosił je" na rynek i sprzedawał po wygórowanych cenach. Zatrzymany podczas jednej z obław, oddany został do dyspozycji Komisji Specjalnej, która ukarała go czterema miesiącami obozu pracy przymusowej.

Do obozu pracy dostał się również niejaki Zbigniew Niekrasz, kierownik młyna. Przestępstwo jego polegało na tym, iż dokonywał u siebie niedozwolonego przemiału żyta na mąkę 60 procentową i sprzedawał ją na wolnym rynku. Mąkę taką kupił u niego m. in. Majer Indyk, zam. przy ul. Jaracza 13. W trakcie przewozu mąki z młyna został on zatrzymany przez milicjanta, którego usiłował przekupić, wręczając mu banknot 1,000 złotowy. Za usiłowanie przekupienia milicjanta, delegatura Komisji Specjalnej skierowała go na 6 miesięcy do obozu pracy. Kierownik młyna, Zbigniew Niekrasz również skazany został na 6 miesięcy obozu pracy za dopuszczenie do nielegalnego przemiału żyta. (a).

Dyżury członków dyrekcji w fabrykach

Nadzwyczajne zarządzenie w sprawie bezpieczeństwa pożarowego

W czasie dokonywania kontroli stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego w zakładach pracy naszego miasta, stwierdzono szereg **poważnych zaniedbań i braków, które były i mogą być przyczyną powstawania pożarów.** Istnienie takiego stanu w czasie olbrzymich wysiłków nad wykonaniem planu produkcyjnego oraz odbudowy i przebudowy naszego przemysłu nie może mieć miejsca. W ścisłym związku z tym prezydent m. Łodzi wydał w dniu wczorajszym **specjalne zarządzenie do dyrekcji wszystkich zakładów przemysłowych** na obszarze miasta w sprawie przestrzegania specjalnych zarządzeń przeciwpożarowych.

W zarządzeniu tym prezydent Łodzi zaleca zlikwidowanie następujących niedociągnięć: **niewłaściwego magazynowania towarów i magazynowania surowców i środków łatwopalnych, jak papieru, benzyny itp. w pobliżu budynków drewnianych, lub wewnątrz budynków.**

Następnie zabroniono samowolnego dokonania przebudowy budynków i instalacji bez zezwoleń właściwych władz przemysłowych, budowlanych i straży ogniowej. Zalecono zrobienie porządku w samych fabrykach, a zwłaszcza na salach produkcyjnych i w magazynach, w których panuje nieporządek. Zabroniono palenia papierosów w miejscach niedozwolonych i polecono wzmocnić czujność przeciwpożarową w czasie pracy i po pracy.

W zarządzeniu zwrócono dyrekcjom fabryk uwagę na niedbałe i **lekkomyślne pełnienie służby przez pracowników bezpieczeństwa przeciwpożarowego,** na brak należytego nadzoru nad nimi, oraz na niedostateczną ilość środków gaśniczych.

Prezydent miasta zarządził wobec tego, aby dyrekcje zakładów pracy przystąpiły **niezwłocznie do usunięcia wspomnianych niedociągnięć** i wprowadzili w życie obowiązujące przepisy o bezpieczeństwie. Znajomość tych przepisów winna być kontrolowana przez dyrekcję i fachowe organa (straż ogniowa). Do wiadomości ogółu pracujących winny być podane informacje o przyczynach mogących spowodować pożar, o zachowaniu się w wypadku wybuchu pożaru i sposobach używania sprzętu przeciwpożarowego.

Zarządzenie wprowadza **stałe dyżury członków dyrekcji w tych zakładach gdzie praca odbywa się na kilka zmian, celem stałego kontrolowania służby bezpieczeństwa pożarowego.**

Dyrekcje obarczono odpowiedzialnością za sygnalizowanie niebezpieczeństwa pożaru, za naradzanie się z fachowcami w sprawach zwiększenia bezpieczeństwa i **usunięcia wszelkich usterek, które przedstawiałyby jakąkolwiek groźbę dla obiektu fabrycznego.**

Zarządzenie w całości zmierza do zagwarantowania maksymalnych granic stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego w łódzkich zakładach przemysłowych. (a)

RADIO

Wtorek, 31 sierpnia.

Godz. 12,04 Dziennik. 12,08 Muzyka. 12,25 Arie i pieśni w wyk. R. Gruszczyńskiego. 12,45 O podatku gruntowym — pogadanka E. J. Tokara. 12,55 Chwila muzyki. 13,00 Koncert rozrywkowy. 13,45 „Sergiusz Prokofiew" — II audycja z cyklu: „Kompozytor Tygodnia". 14,30 Z dzisiejszej prasy. 14,35 Muzyka obiadowa (płyty). 15,05 Felieton sportowy. 15,10 Muzyka lekka (płyty). 15,20 Pogadanka Red. L. Szumlewskiego p.t. „Lotnictwo powołenne". 15,25 Skrzynka ofiar na rzecz Ł.R.R. 15,30 III koncert dla najmłodszych. 15,50 Skrzynka ogólna. 16,00 Dziennik. 16.20 Piękno i przemysł Ziemi Lubuskiej — pogadanka. 16,30 Na swojską nutę — gra zespół T. Wesołowskiego. 17,00 Żołnierz samochwał — słuchowisko w/g komedii Plauta. 17,45 Gramy w szachy. 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18,05 Koncert Krakowskiej Orkiestry P.R. 18,45 Jak zostałem pisarzem — felieton. 19.00 Wywiad z Kuratorem Okręgu Szkolnego Łódzkiego ob. E. Seniowem. 19.10 Audycja słowno - muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza p.t. „Herman Jadlowker i Maria Olszewska" — 19,30 „Emancypantki" — 50 odc. powieści B. Prusa, 19.45 Muzyka symfoniczna. 20.15 Górniczy stan niech żyje nam. 20,58 Komunikat meteorologiczny. 21,00 Dziennik. 21,15 Skrzynka techniczna. 22,00 Muzyka taneczna. 22.45 Koncert życzeń. 22,53 omów. progr. lok. na jutro. 3,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka taneczna. 23,20 Program na jutro. 23,30 Koncert życzeń. 23,50 Zakończenie audycji i Hymn.

— Takiego męża jak ja to trudno znaleźć..
— To samo powiedzieli mi w biurze jak do ciebie dzwoniłam.

Nocne figle

W codziennym życiu człowiekowi wypada często irytować się z bardziej, lub mniej ważnych powodów. Taka już jest natura ludzka. Nie możemy spokojnie znieść cudzej krzywdy, nie potrafimy zachować obojętności, gdy widzimy, jak inni popełniają głupstwa i błędy tylko przez nieświadomość, czy nieuctwo. Najbardziej jednak wściekamy się, gdy zdenerwują nas niepotrzebnie jacyś złośliwcy.

W nocy z czwartku na piątek miał miejsce taki wypadek, który mógłby chyba każdego wyprowadzić z równowagi. Wypadek drobny, ale znamienny. Bo nie o to już idzie, że się ktoś zdenerwował, ale o to, że osobnik, który był powodem tego zdenerwowania postawił się w rzędzie szkodników społecznych.

Było to tak. Na Piotrkowskiej przy zbiegu ul. Więckowskiego stało dwu obywateli, czekając na nocny tramwaj „N". Dochodziła 1 w nocy, więc ucieszyli się, że z Placu Wolności nadjeżdżał tramwaj w kierunku Pl. Reymonta. Ale jakżeż wielkie było ich zdziwienie i rozczarowanie, kiedy mimo ich znaków, aby motorniczy zatrzymał wóz na przystanku, tramwaj „N" w tempie błyskawicy dosłownie przefrunął im przed nosem. Zdążyli tylko zauważyć w biegu machającego do nich złośliwie ręką tramwajarza, stojącego przy motorze. Jeden z pasażerów wyjął notes i zapisał numer wagonu z tabliczki, zawieszonej na tylnym pomoście. Numer 8/12. Była godzina 12 min. 54.

Stali jeszcze owi dwaj zawiedzeni pasażerowie przez chwilę na przystanku, a właściwie na jezdni przy samych szynach, tam, gdzie znajdowali się w momencie, gdy nadjeżdżał tramwaj „N". Zaobserwowali jeszcze, iż tramwaj zatrzymał się na następnym przystanku przy ul. Narutowicza, a dalej przy ul. 6 Sierpnia.

Wypadek opowiedzieli nam w redakcji. Nie możemy zrozumieć, po co i dlaczego tramwajarz zrobił pasażerom takiego „psikusa". W jakim celu te „figle"? Zapytujemy przeto, czy po to dyrekcja MZK uruchomiła nocne tramwaje, aby pędziły przed siebie zupełnie puste? To już nie pierwszy wypadek, kiedy „N" nie przystaje na przystanku, a jeśli zatrzymuje się — trwa to ułamek sekundy, tak, że pasażerowie zmuszeni są w ostatniej chwili wskakiwać do tramwaju, bo maszynista widocznie „nie ma cierpliwości".

STG.

Tanie kino

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiadamia swych członków, że począwszy od dnia 4 września w każdą sobotę w kinie „Adria" ul. Marszałka Stalina 1, będą wyświetlane na obydwóch seansach filmy dla członków Towarzystwa po cenach ulgowych (35 i 25 zł) za okazaniem legitymacji członkowskiej i kuponu wydanego przez Towarzystwo i poświadczonego przez Okręgową Dyrekcję Kin.

Zmiana nazwiska

Na podstawie art. 9 ust. 2 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U.R.P. Nr. 58 poz. 310) Urząd Wojewódzki Łódzki podaje do publicznej wiadomości, że ob. Józef - Aleksander Mendelski wraz z żoną Kazimierą oraz dziećmi Irmą - Elżbietą i Bogdanem - Władysławem, zamieszkały w Piotrkowie Tryb., uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Mendelski na nazwisko Bieszyński.

Dnia 23. VIII. 1948 r. po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu nasza najukochańsza Matka, Siostra i Babcia

S. † P.

JULIA DZIENIAKOWSKA

przeżywszy lat 65.

Msza żałobna odbędzie się w dnia 31. VIII. 1948 r. o godzi. 10 w kościele Św. Krzyża w Łodzi. Wyprowadzenie zwłok nastąpi po południu tegoż dnia o godz. 17 na Stary Cmentarz Katolicki w Łodzi, o czym zawiadamiają wszystkich krewnych i znajomych

CÓRKI, SYN, SIOSTRA, WNUCZKI.

Dnia 30 marca 1948 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

S. † P.

MARIA MIŚKIEWICZOWA

przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na Stary Cmentarz Katolicki nastąpi w środę dnia 1 września 1948 r. o godzinie 16 z domu żałoby przy ul. Ogrodowej 26.

O czym powiadamia
RODZINA.

Bitki na gorąco

WESELE

„Wesele!...
...Tam suknia, tam frak...
...A narzeczonej wciąż brak!" — tak śpiewano przed wojną w popularnej piosence. Na weselu jednak, które odbyło się wczoraj w apartamentach ob. Józefa Zielonki, seniora Bloku Demokratycznego naszej kamienicy, fraka nie było nawet na lekarstwo, nie brakowało natomiast ani na minutę narzeczonej, uroczej Zochny Zielonkówny. A jak ślicznie wyglądała! Rumieńców mogłaby jej pozazdrościć róża, królowa kwiatów, a oczy — jak przysłowiowe chabry, a ząbki — jak u myszki, a cała toczona figura, w której wrodzona Zielonkom tężyzna postury szła w paragon z odświętną opiętością, która tę toczoność uwydatniała jeszcze bardziej!

— Szczęściarz ten Podpupczyk! — poszeptywali głośno licznie zebrani goście (cały Blok Demokratyczny naszej kamienicy stawił się w komplecie).

Ale i panu młodemu nic nie brakowało. Pięknie zaondulowana ciemna czupryna, wzrost słuszny, talia kawaleryjska, a twarzowy czarny garnitur z czerwonym krawatem i nowe żółte kamaszki aż rwały oczy kobiet!

— Śliczności mężczyzna! — zachwycała się głośno i bez krempacji obywatelka Zajączko, wdówka po trzech mężach, od trzech lat zaręczona ze Stachną Oblizajkiem, kolporterem.

— Mógłbyś wziąć z niego przykład i dłużej nie zwlekać! — przymawiała ob. Zajączko swemu narzeczonemu.

— Albo ja głupi? Nie zawsze świętego Jana!...

— Dziś nie ma żadnego świętego Jana, tylko — Augustyna! Sprawdzałam w kalendarzu!

— Ale popatrz się tylko, co się na jeich noc poślubną święci!

Zaciekawieni, zajrzeliśmy wszyscy do kalendarzyków: rzeczywiście — wypadało Ścięcie Jana Chrzciciela! Stachna tryumfował poniekąd.

Nie popsuło to jednak nikomu humoru. Brat narzeczonej, Staszek Zielonka, rżnął przez cały wieczór na harmonii, zazdrośnie nie dopuszczając do głosu gramofonu, który stał w rezerwie na uboczu.

Alkoholu prawie nie było, gdyż pan młody, tow. Stanisław Podpupczyk, wódki nie pije, a nad resztą czuwała nasza liga antyalkoholowa w osobie tow. Lufowej. Urżnął się więc z wieku i urzędu jeden tylko ob. Zielonka — ojciec, który w przystępie szczerości taki wygłosił toast:

— Wolałbym ja wydać te swoje ostatnie córkie za jakiego porządnego dorożkarza, jak się to od wieków w naszej rodzinie praktykuje, a nie za inteligenta - golibrodę, ale — niechtam! Tylko, Podpupczyk, nazwisko zmienić byś powinien, o wiele bierzesz za żonę córkie z szlacheckiego gniazda! Zielonka — to jest, bracie, nazwisko odpowiedzialne! Ale, że czasy w jakich żyjemy, każdemu pozwalają przezywać się, jak mu się żywnie podoba, niech będzie i Podpupski, byleście tylko żyli przykładnie w blokowej zgodzie i rozmnażali się demokratycznie i przepisowo!

Jedliśmy wspaniałą pieczeń rzymską, zakrapiając umiarkowanie owocowym winkiem. Jednak pomimo tej przykładnej wstrzemięźliwości, postrzegłem wkrótce, że animusz i humory grać poczęły na potęgę, sam również poczułem prędko zagadkowy szmer w głowie. Toteż kiedy młodzież kołysała się coraz to upojniej w rzewnym tangu, przeplatanym od czasu do czasu ognistą poleczką, zapytałem ob. Zielonkę na stronie:

— Czyście, Prezesie, nie zakropili aby czymś tego wina, bo wydaje mi się, że ma ono stanowczo moc ponad normę?

— Nic redaktorowi nie powiem! — odpowiedział z godnością ob. Zielonka. — Tylko jako ojciec wesela i gospodarz domu, wiem, co się należy, żeby było bez uszczerbku honoru i wesołości publicznej!

Dzięki tajemnicy ob. Zielonki, piszę ten felieton z lekkim bólem głowy, popijając czarną kawę z cytryną, żeby być w dobrej formie na poprawinach, które odbędą się dzisiaj po południu. Z podwórza, od Zielonków, dolatuje mnie znów wabiący głos harmonii, nieomylny znak, że poprawiny już się widać rozpoczęły.

KIEŁ.

Nowości filmowe

„Tajemnica wywiadu"

5 trupów, w tym 2 ładne kobiety, z których 1 bardzo ładna — mogłoby to wystarczyć za sprawozdanie i zachętę.

Zademonstrowany ostatnio na pokazie film produkcji francuskiej „Tajemnica wywiadu", zbudowany jest według recepty, obowiązującej już we wszystkich bardziej szanujących się wyrobach tego rodzaju: polega ona na odprowadzaniu domyślności widza na manowce i na odkryciu „tajemnicy" dopiero w samym zakończeniu. Chwyt ten sprawia, że film przez cały czas utrzymuje uwagę widza w napięciu, a zaskoczenie zmusza poniekąd do rozważań po wyjściu z kina całego mechanizmu raz jeszcze od początku do końca. Historia jest na ogół dość dobrze pomyślana, a wszystkie uboczne akcesoria zmontowane są inteligentnie, jak na film produkcji francuskiej przystało.

Treść? — Jakiś wynalazca francuski wymyślił aparat, służący do kierowania wystrzelonymi torpedami, aby te zawsze dochodziły do zamierzonego celu. Wywiad niemiecki dąży z całą bezwzględnością do wykradzenia Francuzom tego wynalazku. Najpierw zabijają samego wynalazcę, który zdążył jednak przekazać aparat wcześniej do rąk właściwych, ale nie zdążył wyjaśnić, jak się nim posługiwać. Dla rozwiązania zagadki przysyła więc rząd do bazy morskiej, gdzie aparat się znajduje, trzech speców. Wśród nich znajduje się jeden z asów francuskiego wywiadu, niejaki Silvain, którego jednak nikt nie zna. Do końca nie wiadomo również, że jeden z owej francuskiej trójki jest zdrajcą i agentem niemieckim. — „As" rozpoczyna penetracje w przeciwnym obozie od rozkochania w sobie agentki niemieckiej, którą jest piękna i urocza Francuzka, długo przez nikogo nie podejrzewana o zdradę. Zakochana kobieta, przypuszczając, że ma do czynienia z równie kochającym ją, choć moralnie zachwianym mężczyzną dekonspiruje się dość prędko. Wciąganie w sieci uczuciowe przeciwników płci odmiennej — to jeden ze środków dobrze znanych z autentycznych metod wywiadu. Tą drogą niejedna tajemnica wojskowa czy polityczna przedostawała się w niepowołane ręce. Jest to środek dość ohydny, budzący mimo wszystko zrozumiałą odrazę. W „Tajemnicy wywiadu" uniknięto niesmaku przez zapewnienie nas, że uczucia owej pary przeciwników były jednak prawdziwe i szczere. Że sprawa w tych warunkach zakończyć się musiała dla jednych z stron tragicznie, to rozumie się samo przez się. Stąd wniosek praktyczny, że asom wywiadu, detektywom i szpiegom zakochiwać się nie należy.

Polskie opracowanie zaopatrzyło film w mnóstwo napisów, z których jednak, nie znający języka francuskiego małą mieli pociechę, film bowiem puszczono w takim tempie, że nikomu nie starczyło czasu na ich odczytywanie. Zagęszczało to jednak jednocześnie „tajemniczość" i dla znających język, gdyż utrudniało również domyślanie się i orientowanie o co chodzi, zwłaszcza w partiach początkowych.

Film dobrze grany, nie posiada jednak z punktu widzenia sztuki zdjęć, żadnych specjalnych wartości.

K. ZRYW.

OGŁOSZENIE

Ogólnokształcąca Szkoła Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci stopnia podstawowego i licealnego (rozwojowa) w Pabianicach

Kierownictwo Szkoły RTPD w Pabianicach podaje zainteresowanym, aby dzieci zapisane przez nich w biurach RTPD, Związków Zawodowych, PPR lub PPS — zgłosiły się ze świadectwami rocznymi i metrykami urodzenia dnia 2 września 1948 r. o godz. 8 rano w budynku szkolnym przy ul. Pułaskiego Nr 32.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w klasach pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły mają dzieci obywateli:

1. Zasłużonych w walkach o wolność i demokrację, sieroty lub półsieroty po nich.
2. Aktywistów w pracy społecznej, gospodarczej i polityczno-partyjnej.
3. Przodowników pracy.
4. Klas pracujących: robotniczych, inteligenckich i chłopskich, oraz drobnego rzemiosła i handlu.
5. Innych w miarę wolnych miejsc i uznania Kierownictwa.

Uzupełniające zapisy, zwłaszcza do klas młodszych przyjmuje się codziennie od godz. 8 do 15 w Kancelarii Szkoły.

Szkoła RTPD jako szkoła społeczna zaliczona została do eksperymentalnych i dlatego będzie dobrze zaopatrzona w sprzęt szkolny, pomoce naukowe, gabinety-pracownie itp. Stworzono tam sprzyjające warunki pracy ucznia, przez organizację dożywiania, świetlicy, czytelnictwa, metod pracy i wychowania społecznego.

Nauka całkowicie bezpłatna

Kierownictwo Szkoły

GDY TRAMWAJE IDĄ SPAĆ...

— Niech pan zgadnie co to jest: „Nie pije, nie jada, a chodzi i gada?".

— Nie wiem.

— Tramwaj, panie, tramwaj prowadzony przez motorniczego, który mówi sam do siebie.

Śmiejemy się wszyscy z niewybrednego dowcipu.

Praca tramwajarza jest bardzo wyczerpująca. Czasem wydaje się, że nogi odpadną i głowa pęknie, gdy tak pod koniec dnia zmniejszy się ruch i można sobie pozwolić na chwilę odprężenia nerwów.

W tramwaju prawie zupełnie pusto. Jest już bowiem późno i nasza „6" robi ostatni kurs. Skręcając z Piotrkowskiej w Narutowicza widzi się czerwone boczne światełka tramwajów nadjeżdżających od Placu Wolności. I te także kończą swój dzień pracy. Zjeżdżają do remizy.

MIASTO ZALEGA NOCNA CISZA.

Tramwaje także idą spać.

Na rogu Narutowicza i Tramwajowej zrobił się mały zator. Jedne wozy wekslują jeszcze, inne akurat nadjeżdżają i muszą poczekać na swoją kolejkę. Nie tak prosta to sprawa wjechać do remizy. Gdy wreszcie po kilkakrotnym cofaniu i zatrzymywaniu się tramwaj trafia do wnętrza oświetlonej jasno zajezdni, motorniczy i konduktorzy wydają westchnienie ulgi. Zbierają „narzędzia" pracy i idą do konduktorni. Tu przy długich stołach kilkudziesięciu ludzi robi obliczenia z całodziennego „targu". Pełno dymu paperosowego. Zmęczone twarze pochylają się nad obliczeniami, ręce starannie układają banknoty. Każdy z konduktorów musi osobiście rozliczyć się. Motorowi natomiast zdają w Wydziale Ruchu znalezione ewentualnie w tramwaju zguby oraz tzw. raport techniczny, na podstawie którego robione będą naprawy czy uzupełnienia braków w poszczególnych wozach.

Tymczasem

W ZAJEZDNI RUCH

coraz większy, coraz więcej tramwajów przybywa. Rozpoczęto już wieczorną „toaletę" wagonów. Przede wszystkim więc sprzątacze wymiatają śmieci, myją podłogi i czyszczą okna. Następnie przystępują do pracy brygady kontrolne. Jeden z brygady bada dokładnie wnętrze wozu, drugi podwozie, motor, przewody elektryczne itp. Jeżeli zauważą oni jakiś brak czy uszkodzenie, natychmiast nadchodzą inni robotnicy, by dokonać reperacji. Nie wszystkie jednak reperacje robi się natychmiast. W nocy nieczynne są główne warsztaty naprawcze i poważniejsze uszkodzenia czekać muszą do dnia następnego.

Nie na tym koniec pracy przy jednym pociągu. Poddawany on jest jeszcze około 20 operacjom wykonywanym codziennie. Operacje te, to sypanie piasku, rewizja kół zębatych, czyszczenie regulatorów, smarowanie łożysk, podwozi i części ruchomych, rewizja światła, silników, pałąków, podwozi i nadwozi.

Poszczególna operacja wykonywana jest przez jednego lub dwóch ludzi przy wszystkich wozach tramwajowych. Nie lada praca, gdy się weźmie pod uwagę, że zajezdnia przyjmuje na „nocleg" 45 pociągów i 84 doczepki, nie licząc wozów służbowych i nadzwyczajnych. Przy tej niezwykle ważnej pracy nad konserwacją tramwajów, pracuje w nocy 90 ludzi.

Publiczność tramwajowa skarży się na przepełnienie i niewygodną jazdę. Cóż mają powiedzieć robotnicy nocni w remizie, którzy cały wysiłek wkładają w to, aby ilość kursujących wozów się nie zmniejszyła, aby służyły nam one jak najdłużej?

Mimo wszystko wiele wagonów stoi w głębi zajezdni bezczynnie, a **WYGLĄD ICH JEST OPŁAKANY.**

Wymagają gruntownego remontu. Ale to już jest zakres pracy dziennej w remizie. Wspaniale wyposażone warsztaty, na które składa się hala montażowa, hala maszyn, lakiernia, stolarnia i Wydział Elektryczny, biorą taki zniszczony wóz w swoje obroty. Gdy opuszcza on ponownie remizę, wygląda jak nowy.

Nie tylko tramwaje potrzebują odpoczynku. Potrzebują go i to bardzo robotnicy. Toteż podczas przerwy w pracy, między godziną pierwszą i drugą w nocy zjadają oni szybko stołówkowy posiłek i kładą się na ławach, by „rozprostować kości". A praca nocnej zmiany trwa do godz. 6 rano.

O świcie, wyczyszczone i „wypoczęte" pociągi wyjeżdżają na miasto. Zmęczeni i brudni po pracy ludzie wracają do swych domów.

B. D.

KSIĘGARNIA
PAŃSTW. ZAKŁADÓW WYDAWNICTW SZKOLNYCH
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr. 123 — telefon 127-62
poleca na Sezon Szkolny
PODRĘCZNIKI do WSZYSTKICH SZKÓŁ
(PAP 3718)

CENTRALA RYBNA — Spółdz. - Państwowa
ZATRUDNI OD ZARAZ EKSPEDYTORA KOLEJOWEGO.
Wymagane kwalifikacje.
Zgłoszenia w Wydziale Personalnym w godz. od 9 do 13.
Łódź, ul. Naftowa 1.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU APARATÓW ELEKTRYCZNYCH w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 111
poszukuje:
INŻYNIERA ELEKTRYKA na stanowisko Szefa Biura Planowania
2 TECHNIKÓW — KALKULATORÓW
BUCHALTERA BILANSISTĘ na stanowisko instruktora finansowego
2 biegłe MASZYNISTKI
Oferty z zaznaczeniem praktyki zawodowej i odpisami świadectw składać należy pod w. w. adres.
(PAP 3736)

Organizatorom wycieczek do Wrocławia
podajemy do wiadomości, że
KATALOG OFICJALNY WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH
OMAWIAJĄCY CZĘŚĆ PROBLEMOWĄ WYSTAWY oraz ROLĘ I ZNACZENIE ZIEM ODZYSKANYCH W ŻYCIU GOSPODARCZYM POLSKI ZAWIERAJĄCY SZCZEGÓŁOWY INFORMATOR WYSTAWOWY Z PLANAMI WYSTAWY i MIASTA WROCŁAWIA
zamawiać można zbiorowo, po ulgowej cenie zł. 80.— za egzemplarz w Administracji Katalogu Oficjalnego WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH, WARSZAWA, BAGATELA Nr. 14. — — — — TELEFON 8-89-20.
Zamówione egzemplarze Katalogu zostaną przesłane pod podanym adresem po wpłaceniu należności na konto w P. K. O. Nr. I--7700.

Spóźniając się okradasz siebie i swego towarzysza!

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych przyjmuje, Kilińskiego 132, w godz. 13—14 i 16—18. Tel. 205-55. —232

Dr. ZOFIA KOŁSUT — choroby kobiece, akuszeria, powróciła i przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 70—3, tel. 212-22, godz. 15—18. —792

Różne

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Przyszłość Robotnicza", Łódź, Piotrkowska 105, tel. 116-01, sklep Piotrkowska 14 wykonuje: obuwie codziennie, wyjściowe, sportowe, filcowe — pantofle, bambosze, reperacje, ceny niskie. —779

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego Pracown. Spółdz. Witak Józefa, Kilińskiego 86

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Skierniewice, Tomala Jan. —793

ZAGUBIONO dowód, kartę rejestracyjną RKU — Łódź, Piotrowski Jan, wieś Wola - Cyrusowa Nr. 46, gm. Dmosin, pow. Brzeziny.

REDAGUJE ZESPÓŁ.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12 do 13.
SEKR. RED. — od godziny 10 do 11.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji		Administracji	136-91, 257-94
Redaktor Naczelny	130-46	Ekspozytura, Kolportażu	136-91, 257-94
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256-37, 222-22
Dyrektor Administracyjny	136-91	Ekspedycja	261-93
		Rozdzielnia	273-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł. 150, z dostawą przez pocztę — zł 120, z odbiorem w Administracji — zł. 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł. 60
Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2. D—026554